ROK XV. Nr. 270 (4588) — WILNO, niedziela 2 października 1938 r. — Pismo nie jest datowane naprzód — Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Odzyskaliśmy Śląsk — straciliśmy wroga

Prastara polska dzielnica, zaolzańska część Śląska Cieszyńskiego wraca do macierzy. Jeżeli chodzi o obszar, to parę powiatów zaledwie, to prawie nic w porównaniu z całym obszarem Polski. Jeżeli chodzi jednak o wagę historyczną i polityczną wydarzenia, to więcej niż może objąć dziś umysł Polaka upojonego triumfem i radością.

Odzyskanie Śląska Zaolzańskiego jest bowiem **pierwszym sukcesem terytorialnym Polski od roku 1634,** kiedy to miecz Władysława IV wytyczał Rzeczypospolitej najdalej na wschód wysunięte granice. Potem już były tylko straty terytorialne. Wreszcie upadek i zmartwychwstanie, ale ekspansja, ale rozszerzenie granic już w wolnym państwie to bezspornie pierwsze od trzech pełnych stuleci. Pierwszy namacalny wszystkim widoczny znak, że się rozrastamy, że linia rozwoju naszego państwa wznosi się, nie opada!

Ale powróćmy myślą znowu do Śląska. Straciliśmy go ostatni raz w roku 1920 — to prawda; ale miało to miejsce w chwili, kiedy jeszcze nie był całkiem odzyskany. Straciliśmy go wówczas po raz ostatni. Trzeba jednak pamiętać, że od XIII wieku ta prastara ziemia piastowska nie była już pod władzą królów polskich że przechodziła pod obcym berłem różne koleje. Jeżeli mimo to zachowała polskość, jeżeli mimo to jej etnograficzna przynależność nie budzi wątpliwości, bo ludności tam zamieszkałej w ciągu blisko siedmiu wieków nie potrafił nikt wynarodowić, to doprawdy nie może być większego triumfu, lepszych dowodów niespożytej odporności naszego narodu.

Naród, który ma w swym gronie takich, jak nasi bracia za Olzą, dziś po siedmiu wiekach na stałe złączonych z Macierzą, niczego się nie powinien obawiać. To sobie w całej pełni musimy uświadomić.

Nie powinniśmy się niczego obawiać i niczego się nie obawiamy rzeczywiście. Nazajutrz po konferencji w Monachium, gdy Hitler uzyskał zaspokojenie swych żądań w drodze targów z potentatami, o których zwykło się mówić, że losy Europy trzymają w swych rękach, wiele serc polskich zalewał żal z dwóch powodów:

Po pierwsze, że na tej konferencji o naszych żądaniach tak mało mówiono i po drugie, że tam o nich w ogóle mówiono. Nikt tak bardzo jak Polska, nie ma powodów do tego, aby czuć organiczną nieufność i wstręt do wszystkich decyzyj powziętych bez jej udziału i jej decydującego głosu. Kartę dziejów najbardziej nieszczęśliwą, kiedy ten tryb postępowania do Polski stosowano, zamknął ostatecznie Marszałek Józef Piłsudski nie po to, aby do niej powracać.

Niezależnie od tego, czy to by miało być dla nas korzystne, czy nie korzystne, dziś już nie umielibyśmy ścierpieć, aby o nas decydowano bez nas. My sami o sobie tylko mamy prawo rozstrzygać.

Jakaż wielka wdzięczność musi przepełniać serce każdego Polaka w stosunku do Prezydenta, Wodza Naczelnego, Rządu i min. Becka za to, że oni oszczędzili nam chwil przykrej niepewności. Tylko jeden dzień zdążył minąć od „tej czy innej konferencji" jak ją dumnie potrafił nazwać min. Beck we wczorajszym przemówieniu, a wytknięte cele zostały osiągnięte.

Poza Rządem wątpię czy ktokolwiek w Polsce zdaje sobie sprawę ze wszystkich środków i przyczyn, które złożyły się na triumf, którego jesteśmy świadkami. Wystarczy stwierdzić że przypadł on nam w udziale bez żadnych konferencyj, a nawet jak gdyby wbrew konferencji. Anglia i Francja bowiem przedwcześnie zadeklarowały gotowość gwarantowania granic Czechosłowacji, bo przed zaspokojeniem przez Czechy naszych pretensyj. Min. Beck mimo to nie spraszał nigdzie ministrów spraw zagranicznych, ani premierów państw europejskich, a tylko w przeddzień ostatecznego załatwienia sprawy odbył rozmowy z ambasadorami szeregu państw. Co im powiedział nie wiemy. Domyślamy się jednak, że nie było to pytanie ich o zdanie, bo by nie zdążyli nawet dać odpowiedzi, a tylko wypowiedzenie własnego zdania. Rozmowami tymi nie został wcale zaszczycony najbardziej zainteresowany sprawami czechosłowackimi ambasador sowiecki. Jemu wystarczyła widać niedawna odpowiedź Rządu polskiego na notę jego rządu.

Polskie osiągnięcie w porównaniu z osiągnięciami niemieckimi terytorialnie mniejsze i poparte o wiele mniejszym nakładem środków propagandowych i militarnych, (bo przecież w Polsce mobilizacji nie było) góruje nad nimi specyficznie polską, a tak wszystkim nam drogą brawurą w jego realizacji nie liczeniem się z nikim.

Napawa to nas tym większą dumą

I tego jednak mało, aby ocenić całą wielkość wydarzenia.

Czechów min. Beck nazwał w swym historycznym przemówieniu **„wczorajszym** przeciwnikiem". Określenie **wczorajszy** chcemy, jak najmocniej podkreślić. Min. Beck na wiatr słów nie puszcza.

Skoro Czechów zalicza do **wczorajszych** przeciwników widocznie staje się faktem to, czegośmy najbardziej życzyli sobie we wczorajszym artykule. Widocznie nie tylko Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy, ale i naród czeski, który w chwilach ciężkich, trzeba mu to przyznać, wykazał nie mało hartu. Wraca do zgodnego współżycia z bliskim mu krwią narodem polskim. Jeżeli tak jest naprawdę, to ze wszystkich triumfów, ten ostatni chyba jest największy.

Piotr Lemiesz.

Dziś wojsko polskie wkracza do Śląska Cieszyńskiego

Czesi przyjęli żądania Polski w całej rozciągłości

WARSZAWA. (Pat). Nota polska z dnia 30 bm, która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty Rządu Polskiego, odnośnie zwrotu Śląska Zaolzańskiego Polsce, została wczoraj przyjęta w całej rozciągłości przez rząd republiki czesko-słowackiej.

Stosownie do brzmienia noty polskiej, rejon Cieszyna zostanie przekazany władzom wojskowym polskim do godziny 14-ej w dniu 2 października 1938 r.

Ewakuacja i przekazanie polskim władzom wojskowym reszty powiatu cieszyńskiego i powiatu frysztackiego dokonane zostaną w ciągu 10 dni. Sprawy, dotyczące określenia dalszych terytoriów, procedury przewidzianego na nich plebiscytu, spraw rozrachunków, wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane w następstwie w drodze porozumienia z rządem czechosłowackim.

Rząd czechosłowacki wyda zarządzenia niezwłocznego zwolnienia Polaków z wojska czechosłowackiego oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych narodowości polskiej.

Rząd polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwoma narodami, znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego.

PRAGA. (Pat.) Szczegóły doręczenia i przyjęcia przez rząd czeski ostatniej noty polskiej były następujące:

Na kilka minut przed godz. 12 dnia wczorajszego rząd czeski zawiadomił telefonicznie posła R. P. w Pradze min. Papee, że przyjmuje postulaty, wysunięte przez rząd polski w nocie doręczonej onegdaj w późnych godzinach wieczornych czeskosłowackiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

W wyniku rozmowy telefonicznej poseł R. P. udał się do min. Krofty, celem odebrania noty, poczem niezwłocznie powiadomił o treści noty Warszawę.

Stosunki z „wczorajszym przeciwnikiem" uregulowaliśmy „bez tych czy innych konferencyj"

Treść radiowego przemówienia min. Becka

Historia i polityka stanowią ciąg nierozerwalny, znaczący drogę narodów i państw. W promieniu rozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Ale ten ciąg, na pozór znaczony monotonnym kalendarzem, ma swój zupełnie różny wyraz, zależnie od tego, co w poszczególnych epokach życia narodu ze swych sił i myśli dla swych wspólnych spraw, tj. dla spraw międzynarodowych poświęcają.

Są więc zatem epoki szarej codziennej pracy, w której też niewątpliwie prawdziwa wartość każdego partnera życia międzynarodowego rozwój tego życia znaczy — a są obok tego epoki, gdzie każde państwo musi zdać egzamin ze swoich zdolności, ze swojego instynktu i myślenia.

Okres, który od paru lat przeżywamy, możnaby nazwać nowym egzaminem, jaki zdają państwa Europy powojennej.

Zaczynaliśmy pracować po odbudowie naszego życia własnego, po jesieni 1918 r., w warunkach niezmiernie ciężkich. W życiu międzynarodowym nie ma tzw. „okoliczności łagodzących". Jest tylko bardzo bezpośrednie, żeby nie powiedzieć brutalne ścieranie się wartości i sił. Coś więcej nawet. Bardzo łatwo spotyka się chęć umniejszenia każdego kto swych słusznych racyj w dość odważny sposób postawić nie potrafi.

Polska, skrwawiona walką o niepodległość, przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia.

Mówiąc o tym nie mogę ani na chwilę zapomnieć bezmiernych cierpień Komendanta Piłsudskiego, który, myśląc i pracując, jako Wódz Państwa Polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew nieraz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu

Ten kontrast między purpurę Jego uczuć i myślenia o Polsce a tym co z Polski świat chciał zrobić, był na pewno największego podziwu godnym rozdziałem Jego życia.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że myśleć może za pięć Polsk.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przemówienie Marszałka Rydza Śmigłego

WARSZAWA. (Pat.) Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza wygłoszone wczoraj wiecz. do obywateli stolicy, manifestujących na cześć Wodza Naczelnego z powodu przyłączenia Śląska Zaolańskiego do Polski:

„Dziękuję wam, żeście przyszli tutaj i oświadczam wam, że ta sama radość, którą wy dzisiaj odczuwacie i manifestujecie i w moim sercu jest.

Jestem głęboko przekonany, że ta godność i szlachetna karność, która cechowała was w ciągu dni minionych i dzisiaj zawsze będzie was cechować, bez względu na to, czy będziemy szli przez chwile szczęśliwe, czy trudne.

Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec Boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: jedność, zdecydowanie, wierna służba ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość.

Niech żyje Polska".

Depesze Zw. Dziennikarzy

WARSZAWA (Pat). Prezydium Zw. Dziennikarzy R. P. wysłało do p. Marszałka Śmigłego - Rydza depeszę treści następującej:

„Proszę przyjąć Panie Marszałku najlepsze i gorące życzenia zjednoczonego dziennikarstwa polskiego dla siebie i dla wojsk naszych, niosących wolność braciom z za Olzy".

Hołd Rządu Panu Prezydentowi

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj o godz. 19 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, rząd Rzeczypospolitej w pełnym składzie z p. prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem-Składkowskim na czele, który złożył Panu Prezydentowi hołd w chwili powrotu prastarej polskiej dzielnicy śląskiej do Rzeczypospolitej.

Co odzyskujemy

WARSZAWA (Pat). Krótka charakterystyka dwuch powiatów Śląska Zaolzańskiego Cieszyńskiego i Frysztackiego, które przyłączone zostają z powrotem do Polski.

Najważniejsze miejscowości w powiecie frysztackim: Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwałd, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dziecmorowicze, Stonawa, Sucha.

Najważniejsze miejscowości w powiecie cieszyńskim: Cieszyn, Rzyniec, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domosławice, Mosty.

Oba powiaty liczą około 800 km kw. powierzchni, z tego powiat cieszyński 542 km kw., powiat frysztacki 258 km. kw.

Liczba mieszkańców w obu powiatach wynosi 240 do 250 tys.

Najważniejsze ośrodki przemysłowe, to Zagłębie Karwińskie, produkujące słynny węgiel koksujący. Produkcja Zagłębia wynosi ok. miliona ton rocznie. Trzyniec i Frysztat, gdzie znajdują się huty i fabryki.

Powiat cieszyński jest dość bogato zalesiony.

Bogumin jest dużym węzłem kolejowym, gdzie krzyżują się magistrale kolejowe tej części Europy. Łączy on Wiedeń przez Mor. Ostrawę z Niemcami. Pragę przez Mor. Ostrawę z Polską oraz ze Słowacją. Tamtędy przechodzi też kolej bogumińsko-koszycka.

Tereny obu powiatów mają duże wartości turystyczne, a w miejscowości Darków znajdują się jedne z najsilniejszych źródeł jodowych w Europie. Jest to miejscowość kąpielowa.

Sprawa przeprowadzenia plebiscytu oraz wyznaczenia terenów plebiscytowych ma być ustalona w drodze rokowań pomiędzy upełnomocnionym do tych spraw posłem RP w Pradze a rządem czeskosłowackim.

Hołd Marsz. Rydzowi-Śmigłemu i Min. Beckowi

WARSZAWA (Pat). Po przemówieniu p. ministra spr. zagr. Józefa Becka, wygłoszonym przez radio, tłumy złożone z kilkudziesięciu tysięcy osób, zgromadzone na pl. J. Piłsudskiego udały się do MSZ.

P. minister Beck wywoływany wielokrotnie przez rozentuzjazmowane tłumy, ukazał się na balkonie pałacu ministerstwa spr. zagr. i wezwał zebranych do wzniesienia okrzyku „Pozdrowienia dla Polaków za Olzą“. Manifestujący podchwycili ten okrzyk, wiwatując na cześć Polaków zaolzańskich, od dziś obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Min. Beck zwrócił się z kolei do zgromadzonych z następującymi słowami: **„HONOR I OJCZYZNA WYPISANE SĄ NA SZTANDARACH ARMII. ROZSTRZYGAJĄ TEŻ O MYŚLENIU KAŻDEGO ODPOWIEDZIALNEGO ZA POLITYKĘ POLAKA. WYRYTE SĄ W SERCU KAŻDEGO OBYWATELA — DLATEGO NAS SZANUJĄ“.**

Po manifestacji na dziedzińcu Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się manifestacja na placu Józefa Piłsudskiego. Przemówienia wygłosili: pułkownik **Dąbkowski**, prezes okręgu warsz. OZN oraz wicemin. **Piasecki**, prezes zarządu głównego Tow. Pomocy Polonii Zagr. Przemówienia były przerywane entuzjastycznymi okrzykami. Wielokrotnie śpiewano hymn narodowy.

Z kolei rozentuzjazmowany tłum obywateli stolicy ruszył przed generalny inspektorat sił zbrojnych. Fala ludzka zalała całą Aleję Ujazdowską, ruch kołowy został wstrzymany. Wśród niedającej się opisać radości i entuzjazmu **wychodzi na balkon GISZ'u Marszałek Śmigły-Rydz** i dziękuje z uśmiechem, salutując za owacje, poczem wraca do swych pokojów. Tłum poczyna wołać jednym wielkim okrzykiem: **„Wodzu przemów“**. Marszałek Śmigły-Rydz ukazuje się na balkonie po raz drugi, następuje głęboka cisza. P. Marszałek wygłasza przemówienie (podaliśmy je na str. 1). Końcowy okrzyk „niech żyje“ tłum podchwytuje spontanicznie.

Za chwilę stawić się ma przed inspektoratem kilka batalionów Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego.

Wybucha znów burza oklasków i okrzyków, domagających się ukazania się Marszałka Rydza-Śmigłego na balkonie. Marszałek wychodzi na balkon i salutuje tłum, wśród niemilknących owacyj. Tymczasem **przybyli do generalnego inspektoratu członkowie rządu in corpore** na czele z premierem gen. **Składkowskim**, wicepremierem **Kwiatkowskim** i ministrem spr. zagr. **Beckiem**. Poprzednio jeszcze stawili się w generalnym inspektoracie gen. **Skwarczyński**, szef OZN, wicemin. **Piasecki** i płk. **Dąbkowski.**

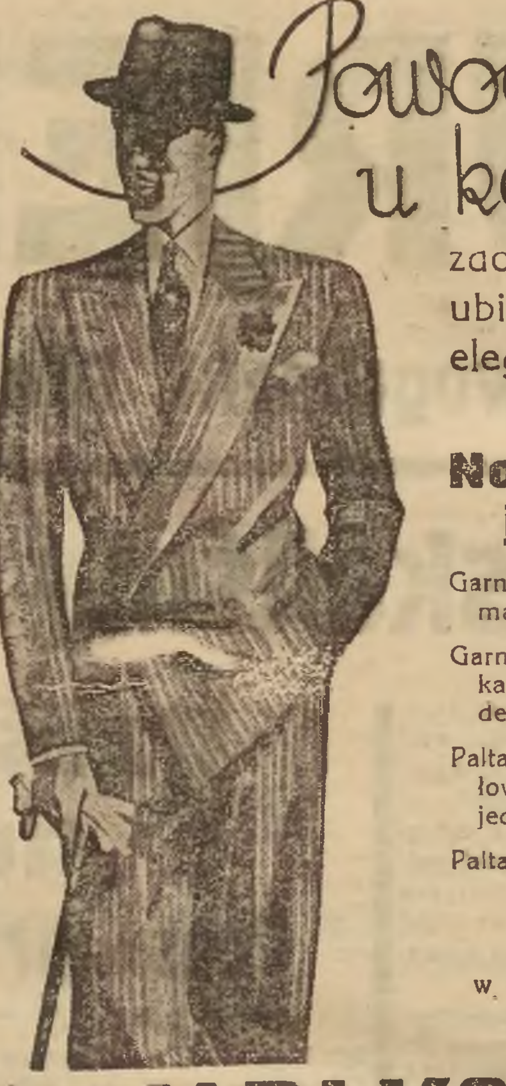
P. premier gen. Sławoj-Składkowski w imieniu rządu Rzeczypospolitej złożył Panu Marszałkowi życzenia podkreślając, że **MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ ZREALIZOWAŁ DWA WIELKIE DZIEŁA, KTÓRYCH NIE ZDĄŻYŁ DOKONAĆ ZA ŻYCIA MARSZAŁEK PIŁSUDSKI: NORMALIZACJA STOSUNKÓW Z LITWĄ I ODZYSKANIE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO.**

P. Marszałek odpowiedział w krótkich słowach, dziękując za współpracę.

Dziś przemówi przez radio Marszałek Rydz-Śmigły

WARSZAWA. (Pat.) W niedzielę 2 października o godz. 15.30 Marszałek Śmigły-Rydz wygłosi przemówienie przez radio.





Przemówienie Min. Becka

(Dokończenie ze str. 1-ej).

zrealizować może tylko to, co ta jedna wykazać potrafi. Ale już ten świadomie skromny zakres, który tej jednej wyznaczył, był tak wielki, że wszystkich naszych wysiłków potrzeba, ażeby nie znaleźć się poniżej nie Jego marzenia, ale Jego rozsądnego przemyślenia o polskich sprawach.

Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym, bo przywróceniem prastarej polskiej ziemi, Śląska zaolzańskiego, w granice Rzeczypospolitej. Powrót dawnej ziemi do jej ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy, dokonanej przez Rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi.

Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów. Wczoraj — ta czy inna konferencja, dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej Ojczyzny w r. 1919. Fakt ten, jak każdy błąd, zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak z tym musiał, że przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może. I kiedy ten problem w formach realnych i uchwytnych stanął przed nami, serca całego narodu zabiły żywiej. Głos każdego obywatela przyczynił się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie Państwa Polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych. Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkodzenia innym. W obliczu trudnych wydarzeń, opinia polska łączyła się koło zagadnienia, opartego na wrodzonym naszemu narodowi poczuciu prawa i sprawiedliwości. W tych dziedzinach jednak najszerzej pojętych, jest ona nieustępliwa i niezdolna do kompromisu.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumiemy nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

Panu Profesorowi Dr. **Ignacemu Abramowiczowi** za dokonanie operacji i niezwykle troskliwą opiekę w przeciągu miesięcznej kuracji, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Maria Tumiłowiczowa

1 października 1938 r.

Dziś wielki wiec manifestacyjny w Wilnie

OBYWATELE! Śląsk Zaolzański powrócił do Macierzy!

Wrócili do wspólnej rodziny bracia oddzieleni od nas sztuczną granicą. Wrócili — po 20-letnim okresie ciężkich prób i nadludzkich zmagań z obcą przemocą!

Spełniona została zbiorowa wola Zjednoczonego Narodu.

Wrócili bo w imieniu Zjednoczonego Narodu wystąpił Rząd, Armia wykazała swoją pełną gotowość do czynu.

By w radości naszej dać należyty wyraz —

By z całą Rzeczpospolitą powitać rodaków —

By zwycięskiej Armii Polskiej i jej Naczelnemu Wodzowi hołd złożyć Obóz Zjednoczenia Narodowego wzywa obywateli m. Wilna na

WIELKI MANIFESTACYJNY WIEC,

który się odbędzie dzisiaj o godz. 14 na placu Orzeszkowej.

OBYWATELE! W dniu wielkiej radości tłumnie zamanifestujmy swoje uczucia.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech żyje Armia Polska i Jej Wódz Naczelny Marszałek Polski Śmigły Rydz!

Wilno, 2 października 1938 r.

OBWÓD WILEŃSKI
OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Chłopcy zza Olzy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Cieszyn, 28 września.

Moja smętna mina z powodu braku materiału do czwartego felietonu obudziła współczucie mieszkańców kwatery dziennikarskiej z hotelu pod „Jeleniem". Tak zwany popularnie w języku dziennikarzy, rezydujących w Cieszynie, „Krwawy Jeleń", postanowił zaopiekować się nowicjuszem:

„Czy pan chce pójść z nami wieczorem nad Olzę", zaproponowało mi paru młodszych kolegów.

Ależ oczywiście. Z minami bohaterów kroczymy po wspaniałej, wykostkowanej szosie. Towarzysze mojej wyprawy z ożywieniem rozprawiają o polityce, a ja myślę z zazdrością o Cieszynie. Jakie świetne bruki, jakie wspaniałe wille, żeby to tak w Wilnie!

Zmierzcha. Od wczoraj światła są gaszone po obu stronach. I tu i tam pogotowie przeciwlotnicze. Poomacku dochodzimy do jakiejś uliczki obok gęstych sadów. Olza płytka, wpółwyschła skacze po kamieniach. Można ją przejść w przeciągu paru minut.

— „Stać! Ręce do góry"!!!

Światło latarki przebiegło po nas razem z ciarkami po skórze. Patrol KOP-u wyrósł przed nami, jak duch, niewiadomo skąd. Jeden z bardziej nerwowych kolegów, cofając się mężnie w ciemnościach nadział pewną część ciała na bagnet kopisty. Teraz kwiczy, jak prosiątko.

— „Panowie są nieostrożni, powiedział surowo kapral, po sprawdzeniu naszych legitymacyj. O małośmy nie strzelali. Do rzeki nie wolno się nikomu zbliżać. Proszę wracać natychmiast".

Zarzuciliśmy go chórem błagalnych próśb... że nie mamy o czym pisać, że nie będą nas czytali, że nas wygonią z redakcji, że stracimy kawałek chleba, a wówczas żona i dzieci?!...

Potem jeden z kolegów poczęstował Marsa doskonałymi papierosami! Mars zmiękł. Niech panowie zostaną, ale i ja z wami. Uważać na moją komendę.

Nie powtarzam wszystkich dowcipów i kawałów, opowiadanych szeptem dla skrócenia czasu. Cztery bite godziny oczekiwania!

Tak coś między 12 a 1 w nocy, na przeciwległym brzegu Olzy rozległy się dwie detonacje. Chłopcy zaolzańscy, przekradający się do Polski, trzymają się takiej taktyki. Podkradają się do posterunków czeskich i rzucają granaty ręczne. Strażnicy wieją gdzie pieprz dziki rośnie. Wówczas jest parę minut czasu na przejście Olzy. — Wkrótce bowiem posterunek żandarmerii czeskiej maca rzekę reflektorem i zależnie od tego zabierają głos czeskie karabiny maszynowe.

— „Na ziemię" — szepnął dojmującym szeptem Mars.

Padliśmy, przyciskając się jak możno najczulej do Matki Ziemi, dość kamienistej w tym miejscu. Zza Olzy wypełzło białe światło. Reflektor czeski pomacał tu i tam i zgasł.

Cichy plusk rozległ się tak coś w połowie nurtu Olzy. Dwa cienie ludzkie zaczęły się plątać przy brzegu. — Doleciał nas szept rozmowy prowadzonej dialektem śląskim z kapralem. Po chwili puściliśmy się wszyscy biegiem. O jakieś pół klm. kapral zapalił latarkę elektryczną. Światło padło na twarze młodych chłopców lat 17 czy 18, chłopców w połowie wystraszonych, a w połowie dumnych ze swego czynu.

Rzuciliśmy się na nich, jak szakale. Podczas kiedy moi koledzy zarzucali ich pytaniami formalnymi, ja starałem się odcyfrować psychologię ich rewolty.

Może się mylę, ale ci dwaj młodzi robotnicy zaolańscy dziwnie przypomnieli mi mińskich skautów z roku 1918. Dlaczego rzucili dom rodzinny? No bo z tej strony Olzy „ino żryć tylko dają", a z tamtej jest kraj pana Sienkiewicza, kraj romantyzmu, jakiegoś KOP-u, Wilna, Lwowa, Naroczy, Polesia, coś takiego niesamowitego, wielkiego, gdzie energia może się rozprężyć, gdzie jest ciągle niespokojnie.

Propaganda czeska i brutalne postępowanie żandarmerii uciszyły może cichych, ale zdwoiły energię duchów niespokojnych, których nie brak w żadnym zagłębiu przemysłowym. Któż nie marzył w latach harcerskich właśnie o takich przeprawach, o słodkiej muzyce maszynek, a biciu serca pod promieniem reflektora!

I dlatego sprawa zaolzańska nie może być załatwiona inaczej, niż zgodnie z postulatami Polski. Odwrotu już nie ma. Za dużo elementu łatwopalnego jest na Zaolziu.

W razie zawiedzenia nadziei przez dyplomację, wybuch może nastąpić w każdej chwili. Dziś jest jeszcze wrzenie, ale jutro?

Nie należy lekceważyć romantyków nawet pozornie zmaterializowanych, nawet ukrywających się pod skromną bluzą robotniczą. Czesi „dają ino żryć" i myślą, że na tym polega szczęście. A chłopcy zaolzańscy, nie chcą tylko knedli. Chcą kraju „pana Sienkiewicza", kraju z którego są dumni.

Praca polska na Zaolziu

Cieszyn, 30 września.

Słowo Śląsk Zaolzański miliony razy przewija się przez szpalty prasy całego świata. Zwykła przyzwoitość towarzyska nakazuje tedy zapoznać się nieco z powtarzanym słowem.

Nie podając tutaj danych ogólnych, przytoczę kilka cyfr i faktów, tyczących życia polskiego na Zaolziu. Znajdujemy je w pracy wydanej przez Cieszyński Komitet Opieki nad uchodźcami z Czechosłowacji p. t. „Śląsk Cieszyński". Pomimo trudnych warunków rozwoju bogata ziemia zaolzańska pokryła się siecią potężnych stowarzyszeń polskich zarówno gospodarczych, jak i zawodowych.

Z wielkich organizacyj spółdzielczych wymienić należy przede wszystkim „Związek polskich stowarzyszeń spożywczych", zrzeszający 85 kooperatyw i liczący 25 tysięcy członków. Spółdzielnie te mają charakter robotniczy. „Stowarzyszenie domów robotniczych" posiada 12 własnych domów czynszowych, w których mieszczą się piękne sale zabawowe i teatralne, sklepy, gospody itd.

W porównaniu do skromnego dobytku zrzeszeniowego życia robotniczego w Wilnie, życie robotników polskich za Olzą, pomimo szykan ze strony żandarmerii czeskiej i obojętności finansjery niemiecko - żydowskiej, do której należą kopalnie i huty, jest wzorem prawie niedościgłym. Oto jeden z licznych przykładów. W roku 1905 powstało w Łazach „Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska". Kapitał zakładowy wynosił, aż 5.000 koron austriackich.

W roku 1937 stowarzyszenie miało już 70 własnych domów, 100 filii, osiemnaście tysięcy członków i 50 milionów obrotu.

Stowarzyszenie posiada własne piekarnie, magazyny, składy kolejowe, sklepy tekstylne i spożywcze, duży tabor samochodowy itd.

Liczba klientów obsługiwanych przez spółdzielnię Łazańską wynosi 100 tysięcy osób.

Potężny ruch robotniczy na Śląsku Cieszyńskim jest ruchem b. dawnym. Śląsk Cieszyński jest ojczyzną tzw. Kas Stefczyka. Pierwsze założone przez dr Franciszka Stefczyka powstały w r. 1895 w Istebnej i Puńkach (obecnie na polskiej stronie).

Ogólną centralą tych wszystkich instytucyj kredytowych, jest od roku 1920 „Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim" z siedzibą w Czeskim Cieszynie. Związek liczy 19 tysięcy członków, 64 Kasy T-wa Oszczędności z 8 filiami i Bank Rolniczy we Frystacie.

Niemniej wysoko rozwinięte i doskonale zorganizowane jest rolnictwo polskie na Śląsku Zaolzańskim. T-wo Rolnicze w Czeskim Cieszynie liczy 60 kółek i 3.000 członków. Sp. rolniczo - handlowa „Ziemia" jest niemniejszą potęgą, niż powyżej wymienione.

* * *

Nie będę nużył czytelnika dalszą statystyką, tym bardziej, że można już wyciągnąć wnioski. A wnioski te są bardzo proste. W świetle tych cyfr faktów i dat jakże nikczemnie wygląda propaganda bolszewicka z przyległościami usiłująca wmówić w europejską opinię publiczną, że przyłączenie Zaolzia to „imperializm polski"!

Wielki kapitał Zaolzia, to międzynarodowa finansjera żydowsko-niemiecka. Żandarm to Czech. Robotnik i chłop kulturalny, cywilizowany i świetnie zagospodarowany to Polak. Bolszewicy z przyległościami, jakoś dziwnie gorąco bronią finansjery i żandarma, ale jakoś dziwnie zapominają o interesach robotników, którymi się rzekomo opiekują.

Z chwilą przyłączenia Zaolzia do Polski, polski ruch robotniczy, nie ten od demagogii, ale ten od twórczości uzyska potężną bazę instruktorską, jedną z najnowocześniejszych w Europie. Oto dlaczego najgorętszymi rzecznikami przyłączenia Zaolzia są właśnie robotnicy zachodnio-polscy.

Ale z drugiej strony nasza młodzież, a nawet starsi, powinni pamiętać o starej, jak świat zasadzie. Łatwo jest coś zniszczyć, ale odbudować trudno. Sprawa Śląska Zaolzańskiego wymaga działań stanowczych, ale i rozważnych!

(D. c. n.)

Kazimierz Leczycki

Nie będzie Muzeum Pamiątek Marszałka na Rossie

Donosiliśmy o projekcie Zarządu Miejskiego budowy na Rossie Muzeum Pamiątek po Marszałku Piłsudskim. Muzeum to miało mieścić się w domku bezpośrednio przylegającym do Mauzoleum z Sercem Marszałka, gdzie obecnie stacjonuje warta wojskowa. W związku z tym projektem przed kilku dniami specjalnie wydelegowana Komisja Techniczna dokonała oględzin wzmiankowanego domku. Komisja po szczegółowym zaznajomieniu się ze stanem tego domu orzekła, że projektowana jego przeróbka jest niemożliwa z tego względu, że fundamenty wybudowane zostały z cegły surowej skutkiem czego są one zachwiane, w domu zaś panuje wilgoć, która spowodowała nawet zarysowanie się części ścian. Ten stan rzeczy wyklucza pierwotny projekt przerobienia tego domu.

Wnioski Komisji Technicznej były onegdaj przedmiotem obrad Zarządu Miejskiego, który w wyniku dłuższej dyskusji postanowił zrezygnować z urządzenia tam Muzeum Pamiątek po Marszałku Piłsudskim i sprawę tę w związku z tym zdecydowano odroczyć na czas późniejszy. Najprawdopodobniej Muzeum Marszałka Piłsudskiego znajdzie pomieszczenie w gmachu ogólnego Muzeum Miejskiego, które ma być wybudowane w roku przyszłym.





Wyzwolenie

Dramat w 3-ch aktach Stanisława Wyspiańskiego. Inscenizacja i reżyseria L. Pobóg - Kielanowskiego, oprawa plastyczna K. i J. Golusów, muzyka A. Żulińskiego.

„Wyzwolenie" nie jest utworem łatwym, a okrzyczane zostało — niestety — jako arcytrudne. Dlatego też powinniśmy starać się myśleć jasno i prosto, żeby nie kiwać głowami nad „niepojętym" dziwem, ani też nie ominąć spraw, które i dla nas mają pierwszorzędne znaczenie.

Inscenizację „Wyzwolenia", którą teraz możemy i powinniśmy oglądać w teatrze na Pohulance zdążono już określić jako sensację. Inscenizator powiedział i — pokazał to na scenie — że dla niego sprawa Konrada jest przede wszystkim sprawą wewnętrznego rozwoju człowieka, a nie udramatyzowaną dialektyką niepodległościową. To wywołało gesty zdziwienia, to zaskoczyło, to stało się ową sensacją.

Tymczasem taka właśnie interpretacja „Wyzwolenia" wydaje się jedynie słuszną i oczywistą. Nawet z patriotycznego, nawet z historycznego punktu widzenia! — Przecież tylko ktoś bardzo naiwny i nieobyty, ktoś uczony patriotyzmu z czytanek szkolnych tylko, z przemówień radiowych, albo z wieców i manifestacyj na placu Łukiskim może sprawy narodowe widzieć tak jak są drukowane na plakatach: coś bardzo hałaśliwego, nietykalnego, od dawien dawna — gotowego. Oświeconemu Polakowi dziś już tak naiwnie myśleć nie wolno. Pomijając inne, sam fakt rozejścia się w setkach tysięcy tomów pism Józefa Piłsudskiego powinien był stać się wtajemniczeniem. Z pism tych świeci droga cierniowa ku wyzwoleniu i potędze, pouczający przykład olbrzymiej pracy wewnętrznej, jakiej dokonywać w sobie bez ustanku musi ten, kto czuje się odpowiedzialny za innych. Otóż nie wierzę, aby ktokolwiek czytając te fascynujące księgi powiedział sobie: „Tak, bardzo pięknie, ale to Piłsudski, od tego jest się Piłsudskim; to nie są **moje** sprawy". Bo wielkość nie polega na tym, żeby mieć jakieś właśnie „górne regiony" i oddychać „tamtejszym" powietrzem i „tamtejszymi" problemami, ale — żeby objąć i dźwignąć sprawy całej społeczności, każdego człowieka. Wielki artysta zawsze jest na to skazany a o Wyspiańskim wiemy, że cała jego twórczość odbywała się w poczuciu odpowiedzialności. Dlatego też ma rację, dyr. Kielanowski, kiedy mówi, że sprawa Konrada obejmuje każdego z nas, i nie powinien być źle zrozumiany. Oczywista, że mówiąc „Konrad to każdy z nas" nikt nie myśli, że mógłby z widowni wyjść na scenę pierwszy lepszy jegomość i było by to samo. Ale prawem i siłą sztuki jest zawsze to, że gdy już nas wciągnie, to żyjemy w jej świecie, walczymy i zwyciężamy z jej bohaterami — bo ci bohaterowie mają w sobie coś z nas: im większej miary jest dzieło, tym lepsze cząstki naszej osobowości wciąga w tę walkę, a reszta jest sprawą gatunku człowieka — stal raz namagnetyzowana sama staje się magnesem, żelazo, gdy wyjdzie spod działania tych sił — zostaje bez silne.

Podziwiając genialność Wyspiańskiego, czcząc wielkość jego, przed którą pochylić się musi każdy z dzisiejszych pisarzy polskich, trudno nie współczuć mu z racji fatalnej epoki, w której przypadło mu działać. Mimo znakomitej plastyki i porywającej dynamiki słowa, mimo całej świetnej inteligencji którą rozporządzał ten poeta słowo jego, zarażone paskudną, archaizującą manierą młodopolską nie zawsze dość klarownie przedstawia myśl, a ciągle niewyżyta wyobraźnia malarska goni za zasadniczymi nieraz symbolami. Wartości tamte przebijać się muszą przez tę zewnętrzną ciemność, a trudność dodatkową stanowi konieczność teatralna, że myślami, problemami obdzielić trzeba rozmaite, nie zawsze jednoznaczne i wyraziste, czasem powikłane („secesja"!) postaci. Tak więc maniera epoki uwielokrotniona bywa przez dywizjonizm teatralny. Do tego dodać trzeba jeszcze aktualność — prawie dziennikarską — materiału którym operuje poeta. Wpakował do sztuki najgłośniejszych ludzi, którzy tworzyli z dnia na dzień oblicze miasta w którym żył, a które było wówczas „duchową stolicą Polski"! Wybrał formę „commedia d'el arte", pozwolił im przemawiać każdemu od siebie i oto mówią niby strzępami gazet wierszy, listów pasterskich i kazań które płodzili na użytek współobywateli miasta i kraju. Że w tym natłoku przypadkowości nie zatraciła się myśl artysty, że brani z ulicy ludzie stali się w jego ręku symbolami wyczerpującymi całą rzeczywistość polską, to już tajemnica genialności poety.

A jak znakomicie poradził sobie z teatrem! Oto wziął za tworzywo maszynę teatralną — malowane dykty, sznury, zapadnię — wziął aktorów i maszynistów i kazał im „czynić, co czynicie co wieczór w tym gmachu" grać...

To że Wyspiański był genialnym rewelatorem teatru narodowego, powtarzane ciągle, łatwo może stać się pustobrzmiącym komunałem. Nie zapominajmy, lepiej, że „Wyzwolenie" napisał malarz. Zwłaszcza akt I-szy! Nie trzeba nawet ciekawej książki T. Makowieckiego o wyobraźni Wyspiańskiego; wystarczy patrzeć na te kontusze, czamary, purpury biskupie i parcianki chłopskie, na tę, — jak powiedziano słusznie operę narodową, wtopioną w fantastyczną grę świateł i cieni na odsłoniętych kulisach teatru — żeby zrozumieć, że człowiekowi, który to wszystko puścił w ruch problem kojarzył się z postacią tego, który go reprezentował, że myśl usłyszana zrastała się natychmiast z rozwartą twarzą, grymasem i gestem wypowia

Przypadek - detektywem
wyjaśnia tajemnicę zbrodni

Kryminaliści wiedzą dobrze, jak często zdarza się, że przypadek bierze na siebie rolę detektywa. A może nie jest to w ogóle przypadek, tylko działanie jakichś tajemnych, a nie ugiętych praw?

Bardzo ciekawy był w tym względzie przypadek mordercy Henniga. Dzięki bajecznej zimnej krwi i zręczności, udało mu się umknąć z rąk policji. Ucieczka odbywała się po dachach domów berlińskich. Przestępca zginął jak kamień w wodzie. Policja kilkakrotnie wpadała na jego ślad, ale za każdym razem wymykał się, jak piskorz. Daremnie poszukiwano go przy pomocy listów gończych.

Mniej więcej w dwa miesiące po zniknięciu Henniga, ukradziono pewnemu woźnemu w Szczecinie — rower. Woźny gonił za złodziejem, uciekający wywrócił się z rowerem. Nadchodzi policjant, który aresztuje złodzieja i pomimo, że ten ostatni wydobywa rewolwer—odprowadził go na policję. Tutaj okazuje się natychmiast, że ujętym złodziejem jest właśnie poszukiwany Hennig.

W roku 1908, w Chemnitz, znaleziono trupa niejakiego Preslera. Obdukcja lekarska orzekła, że jest to samobóistwo; zwłoki spalono. Rodzina zmarłego pomyślała o spadku. Testament czynił jedyną spadkobierczynią narzeczoną nieboszczyka, Gretę Beier.

Gdzież jest Greta Beier?

Jak się okazało, miejscem jej pobytu było więzienie. Aresztowano ją pod zarzutem, że ukradła z kasetki dyrektora przytułku dla ubogich 300 marek gotówką i książeczkę oszczędnościową. Stwierdzenie tych faktów obudziło czujność krewnych zmarłego. Zarządzono zbadanie grafologiczne testamentu; eksperci nie wykluczali fałszerstwa. Skarga wniesiona przeciwko Grecie doprowadziła w ciągu kilku miesięcy do tego, że dziewczyna przyznała się, że zamordowała narzeczonego i sfałszowała jego testament.

PRÓŻNOŚĆ WROGIEM PRZESTĘPCY.

Charakterystycznym rysem psychologii przestępcy jest jego próżność. U ludzi słabego charakteru wielką rolę gra chęć wydawania czy czymś więcej, aniżeli się jest w rzeczywistości. Nieraz wydaje im się, że są jakgdyby aktorami — starają się też zwrócić na siebie uwagę publiczności.

Zdarza się często, że właśnie ta ich próżność — wydaje ich w ręce sprawiedliwości. Za jej podszeptem przestępca popełnia głupstwo — które można wyjaśnić jedynie tylko chęcią przechwalania się.

Bolesławowi Krasce, mordercy, który w tym roku zamordował w Elchschaendt 82-letnią staruszkę, udało się uciec podczas transportu do więzienia. Zarządzono obławę — ale przestępcy nie znaleziono.

Upłynęło parę tygodni podczas których młoda sprzedawczyni lodów w Landsbergu zyskała nowego wielbiciela. Obcy nie podobał się rodzinie panny. Przechwalał się, był bardzo tajemniczy i niewyraźnie dawał do zrozumienia, że pozostaje w służbie obcego mocarstwa. Brat młodej dziewczyny zadenuncjował „politycznego agenta" i postarał się, aby go aresztowano.

Policja przypuszczała z początku, że ma do czynienia z jakimś zamachowcem. Podczas przesłuchania jednego z policjantów uderzyło podobieństwo aresztowanego do mordercy — Kraski. Porównano odciski palców. Sprawa wyjaśniła się: chęć odegrania roli i otoczenia się aureolą wydała próżnego zbrodniarza w ręce sprawiedliwości.

ZŁA MIŁOŚĆ.

W. Heinrich w „Korallo" podaje inną wstrząsającą historię, która zaczęła się od płomiennej miłości nieletniej pary. Student z pierwszego roku, Otto Kölner, ożenił się mając lat dziewiętnaście z siedemnastoletnią Anną. Rodzice, którzy nie chcieli zgodzić się na to małżeństwo zostali sądownie zmuszeni do utrzymywania lekkomyślnej młodej pary. Miłość to — stosunki finansowe były coraz gorsze i młoda para, która nie uznawała żadnych hamulców, uplanowała okropne morderstwo. Nadali pod swoim adresem niewielką sumę — i w dniu jej doręczenia zamordowali najpierw gospodynię, a później listonosza. Zdobyli w ten sposób 3000 marek.

Policja kryminalna zbadała 800 tropów — nie udało jej się jednak trafić na właściwy ślad.

Minęło pięć lat. Zdawało się już, że koszmarny mord popełniony na listonoszu przejdzie bezkarnie. Tymczasem stosunki zbrodniczej pary psuły się ciągle. Miłość przekształciła się w nienawiść. Gdy wreszcie doszło do rozwodu — mąż w porywie zazdrości zgłosił się do policji i złożył zeznanie o popełnionym mordzie, obwiniając jednocześnie żonę. Oboje zostali skazani na śmierć.

ZBRODNIA TOWARZYSZY.

Każdy z nas słyszał o tym, że w chwili niebezpieczeństwa przed oczyma naszymi przesuwa się jak film całe nasze życie. Psychologowie tłumaczą to w ten sposób, że pamięć każdego spełnionego czynu żyje w nas i może być w każdej chwili ożywiona.

To prawo psychologiczne ma wielkie znaczenie dla policji śledczej. Spełnione przestępstwo towarzyszy bowiem zbrodniarzowi i przy lada sposobności może go wydać.

Erwin Röder zamordował ojca. Podczas śledztwa nie można było mu dowieść niczego. Śledztwo umorzono. Minęło lat szesnaście. Erwin ożenił się i sam został ojcem.

Pewnego dnia, wracając z biura do domu, zastał u swej żony pewną znajomą. Opowiadała ona o śmierci swego męża. Röder przysłuchiwał się przez chwilę, a potem zapytał nagle:

— Czy on też charczał tak, jak mój ojciec?

Znajomej wydało się to powiedzenie bardzo dziwne. Zameldowała o tej rozmowie w policji. Nowe śledztwo doprowadziło do przyznania się zbrodniarza.

Obecność popełnionego czynu w świadomości przestępcy wykazuje jeszcze jaśniej inny fakt, który zdarzył się w Łodzi. Przed piętnastu laty zmarł w pobliżu Łodzi zamożny ziemianin. Podczas sekcji zwłok znaleziono arszenik. Podejrzewano żonę — ale nie można było jej dowieść niczego.

Tylko pamięć straszliwego czynu żyła w świadomości młodej kobiety, a głęboki żal w sercu sędziwej matki zmarłego.

Tak minęło lat piętnaście. Pewnego dnia staruszka opowiadała swej synowej dziwny sen, który przyśnił jej się w nocy: widziała mianowicie najdokładniej, jak synowa sypała truciznę do kawy jej syna. Ten powrót czynu we śnie wstrząsnął do głębi morderczynię, która powiedziała mimo woli:

— Skoro tak mówisz, to widocznie tak było.

Opętani przez demona hazardu

Co jest istotą namiętności?

Jaka nieprzeparta siła trzyma gracza przy stoliku karcianym, lub pędzi na pole wyścigów.

Chęć wygrania zbogacenia się? Czymże w takim razie wyjaśnić pociąg do gry u ludzi, którym na niczym nie zbywa, zamożnych i bardzo bogatych?

Znalezieniu odpowiedzi na te pytanie poświęcił się dr Etienne Lousteau, który w swej willi pod Marsylią zgromadził jedyne w swoim rodzaju „muzeum namiętności".

„KRÓL POKERA".

W kasynie północnej Afryki, gdzie nudę i nostalgię zabija się grą, zetknął się po raz pierwszy z demonem hazardu.

Byłby został może namiętnym graczem, gdyby nie to, że o wiele bardziej od samej gry zainteresowała go psychika graczy. Miał tutaj zbiorowisko najrozmaitszych ludzi, — każdy reprezentował inną indywidualność.

Dr Lousteau zbliżył się do nich i zaprzyjaźnił się z wieloma. Dr Lousteau sięgnął po gruby tom, wypełniony szeregami obliczeń.

— Jest to dorobek całego życia „króla pokerzystów", Th. M. Chciał ująć niezliczone kombinacje w jakieś prawa matematyczne. Twierdził, że gdyby udało mu się wykryć takie prawa, ludzie przestaliby grać w pokera.

MAGIA NIEZNANEGO.

Największą siłą, która ciągnie do gry, jest magia nieznanego, to oczekiwanie niespodzianki, sensacji.

— Ja całkowicie zgadzam się z nim! — mówił dr Lousteau. To jest punkt kulminacyjny namiętności. Przeprowadziłem tysiące obserwacyj i stwierdziłem, że człowiek, który chce żyć życiem uregulowanym, który boi się oszałamiającego ciosu niespodzianki, który chce wszystko wiedzieć naprzód, — nigdy nie będzie widział powabu w hazardzie.

— Co się stało z Th. M.? — pytamy:

— Systemu gry nie odnalazł. Umarł tak samo bogaty, jak się urodził. Wielka rutyna i znajomość psychiki graczy — co w pokerze jest decydujące — uchroniła go przed utratą majątku.

TALIZMANY.

— Tutaj jest „talizman szczęścia" kobiety o najbardziej żelaznych, godnych podziwu nerwach, Angielki — mówił, biorąc do rąk zwykłą kostkę do gry. — Miała fenomenalne szczęście we wszystkich zakładach, tak rozpowszechnionych w Anglii. Była niezwykle młoda, prawie dziecko. Ile razy zakładała się, spoglądała na kostkę — sześć oczek oznaczało: można ryzykować, przy każdej innej liczbie nie chciała słyszeć i hazardzie.

Raz tylko zapomniała poradzić się kostki, przed wycieczką automobilową w góry. Dziwnym zbiegiem okoliczności zginęła w wypadku automobilowym.

Inna znowu dama wprost przeciwnie, o słabych nieopanowanych nerwach, zasiadła do gry z całym magazynem „talizmanów". Skórka węża, sznur samobójcy, jakiś pierścień z tostoryzującym kamieniem, pukiel włosów japońskiej gejszy.

Zmarła na anewryzm serca przy stole gry.

KTO WYGRYWA

Jakiego typu ludzie wygrywają najczęściej, pańskim zdaniem?

— Szulerzy — odpowiada z uśmiechem dr Lousteau. — O innych można najwyżej mówić, że nie przegrywają. Są to ludzie, obdarzeni mocnymi nerwami, niezwykłą uwagą pamięcią.

— W rezultacie jednak przegrane sumy muszą zatrzymywać się w czyjejś kieszeni...

— Właśnie — graczy nieuczciwych, pomagających losowi. Im w ostatecznym obrachunku płacą haracz wszyscy, schwytani w sidła hazardu.

Człowiek — sitko

Człowiek-sitko! Taki przydomek uzyskał w swojej ojczyźnie listonosz Donatien Cricq, pełniący swoją służbę w miasteczku Orsinval pod Valenciennes we Francji. Cricq był kilkakrotnie raniony na wojnie światowej, najpierw granatem, potem bagnetem, kulą z karabinu maszynowego i wreszcie odłamkiem kuli. Od czasu wojny pozostaje on pod stałą obserwacją lekarską i chodzi regularnie co tydzień do miejscowego szpitala, gdzie dają mu kilkakrotne zastrzyki na wzmocnienie. Ogółem otrzymał już 2.000 zastrzyków i dlatego właśnie otrzymał przydomek „człowiek-sitko". Zresztą pełni on swoją służbę bez najmniejszego zarzutu.

Dwie tragedie i zbrodnia

W kol. Rudejki, gm. podbrzeskiej, 5-cioletni chłopiec Jan Sosnowski kopnięty przez konia poniósł śmierć na miejscu.

* * *

W okolicacy wsi Ponaryszki robotnik Jan Lubel podczas kopania gliny został zasypany ziemią i zmarł wskutek uduszenia się. Winy osób trzecich nie stwierdzono. Zwłoki zabezpieczono.

* * *

M-ka wsi Ołona, gm. rudziskiej, Zofia Rung, w czasie kopania ziemniaków na polu została ciężko pokaleczona nożem przez Jana Korpaka, m-ca tejże wsi, który dokonał tego przestępstwa z powodu odmowy Zofii Rung poślubienia go. Pokaleczona Zofia Rung zmarła w szpitalu w Trokach wskutek odniesionych ran. Korpak zbiegł i ukrywa się w okolicy. Zarządzono za nim pościg. Dochodzenie w toku.

dającego. Ważąc w myśli rolę i sens dziejowy księdza kardynała, albo magnata, albo demagoga, ważył też Wyspiański kolor czerwieni, fałdzistość delii, błyski na rękojeści karabeli, krzykliwą wymowę palców, rozczapierzonych w retorycznym geście... Gromadził idee, by z nimi rozprawić się wręcz — same przychodziły plamy barwne, formy, kształty i pozy. Dlatego też akt pierwszy, satyra na ówczesną (w znacznej mierze i dziś aktualną!) rzeczywistość polską jest taki s t a t y c z n y. Uczeń Matejki — patrzał. W zgorączkowanej wyobraźni przesuwały się widziadła barwne i groźne...

Akt drugi jest wyzwolony od malarskości. Tu przemawia myśliciel i— poeta. Zjawiają się maski. Są one niczym innym, jak teatralnym wyrazem myśli, czy to będących wspomnieniem tamtej rzeczywistości z aktu I-go, a więc wyrazem problemów, wolnym już od akcesoriów przypadkowych, czy też — postacią myśli i uczuć własnych, noszonych w sobie, dotąd nie załatwionych. I tu jednak myśl nie jest czysta. Ustał wprawdzie natłok skojarzeń skojarzeń wzrokowych, ale rozpętała się tyrania inna — dialektyczna. Maski to nie marionetki, recytujące wysublimowane i ścisłe poglądy — to są znowu reminiscencje: dyskusyj kawiarnianych i dziennikarskich, programów politycznych, różnych „credo" i i postaw życiowych, wreszcie — najrozmaiciej formułowanych poglądów na sztukę. Miejsce gestów cielesnych zajęły g e s t y s ł o w n e i trzeba dobrze odróżniać, co jest takim gestem a co istotą, z czym się Konrad zgadza lub walczy naprawdę, a czemu przeczy lub przytakuje w imię prawideł dialektyki i stylu epoki. Tym bardziej, że wiele z tych myśli ciągnie się za nim, że Konrad zmaga się nimi, a w tę walkę wewnętrzną dostają się nie tylko pojęcia, ale i uczucia, nawet najbliższe, najdroższe, najtajniej zrośnięte z osobowością. Ktoś niebardzo mądry wymyślił pierwszy, że drugi akt „Wyzwolenia" jest „nieteatralny". Przecież to teatr wspaniały, teatr w swojej istoście! Oto Maski — cienie spraw i ludzi, których dano nam oglądać w satyrycznej feerii aktu pierwszego. Wśród nich Konrad —człowiek rzeczywisty, człowiek „skazany na wielkość" jako artysta. Dopadły. Są wśród nich bliskie mu, najtrudniejsze do przezwyciężenia, są dalekie, równie wrogie, ale łatwiejsze do pokonania, mimo całego rynsztunku argumentów i dialektyki, bo — obce. Konrad musi przezwyciężyć wszystkie, by się wyzwolić. „Wziąć w siebie wszystko co przeciwnikom naszym najdroższe" aby „stanąć wyżej nad innymi, aby podjąć czyn". Od sztampy patriotycznej, zarówno jak i od sztampy „wielkości posągowej", czy „wielkości duchowej" w guście i sosie romantycznym dzielą Konrada przepaście. Widzimy go na początku drogi — mówi i myśli jak normalny inteligentny i wrażliwy człowiek. Maski go szpiegują: — „czy w i e już czyli nie wie?" Wszystko jeszcze przed nim, wszystko się s t a n i e dopiero— a *stawanie się człowieka na scenie* to jest istota dramatyczności teatralnej.

Osterwa kazał Konradowi rozmawiać z Maskami przychodzącymi z widowni niemal, jako zwykli ludzie. Nie było w tym grzechu. Co dzień na ulicy mijamy ludzi dźwigających najpoważniejsze problemy. Ale ten ton, w który musi wpaść aktor mówiący tekst do widowni b a r d z o utrudnia rozwój wewnętrzny mówiącego, przydaje mu mimowoli tonu kaznodziei, objawiacza prawd ustalonych. I tu leży niebezpieczeństwo sfałszowania „drogi Konrada", zamienienia dramatu konkurującego swą siłą z dramatem Edypa — w płaskie kazanie, choćby nawet i „wiążące aktora z widownią. Inscenizacja dyr. Kielanowskiego czyściej oddaje linię dramatu. Maski są myślami, uczuciami, emocjami. Droga Konrada rysuje się wyraźnie: prowadzi przez trzy kryzysy.

Pierwszy etap (Maski 1—15), to droga poznania intelektualnego, zakończona histerią inteligencji, majaczeniem o wolności. Praca tu dokonana, to wyzwolenie się z małości i przesądów, z łatwizny i miernych sztuczek światopoglądowych, na których budują swoją „postawę życiową" kawiarniani inteligenci, snobujący esteci, patriotyczni frazesowicze. Pierwsze pokusy, pierwsze manowce. Cóż łatwiejszego niż przybrać pozę kogoś „wyższego ponad to wszystko" cośmy widzieli w akcie pierwszym, cóż łatwiejszego niż ulec „upojnej" sztuce, utonąć w „beczce Danaid" wegetacyjnej poetyczności? Przezwyciężając te możliwości, staje Konrad przed problematyką społeczną i narodową, jest coraz wolniejszy od pozy, coraz bliższy rzeczywistości. Przezwycięża dylemat Polska, czy potęga osobista, indywidualna (Maski 8—9), mówiąc „wy chcecie ze mnie uczynić niewolnika patriotyzmu", przezwycięża obawę o los własny, los jednostki związanej z losami narodu, przezwycięża wreszcie pozę najbardziej kuszącą — „chrystusowości" — w imię realnej służby realnemu narodowi. Tu właśnie staje w przekonaniu, że jest wolny.

Ten etap „drogi Konrada", zaznaczonej plastycznie wznoszeniem się poziomów, na których idącego naprzód człowieka zatrzymują zatrute uczucia i wykrętne myśli, walkę wewnętrzną jego, dialog, składający się ze świetnie mówionych ripost, rzucanych Maskom, a jednak właściwie zwróconych jakby do wewnątrz siebie (co w ekspresji przypominało najistotniejsze dla nas zdobycze teatru japońskiego) był reżysersko i aktorsko (Konrada gra p. Balicki) zrobiony wręcz znakomicie.

(D. c. n.)

Józef Maśliński.

—oOo—

Wywiad z prezesem Okręgu Nowogródzkiego Obozu Zjednoczenia Narodowego

p. mec. Stefanem Pawluciem

Zastajemy Pana Prezesa w Sekretariacie Okręgu OZN w Nowogródku. Wre tu gorączkowa i napięta praca. Dzwonią telefony, krzyżują się wiadomości i krótkie, jak by wojskowe, rozkazy. Duszę cywila ogarnia wrażenie wojskowego sztabu w przeddzień bitwy i wojskowej organizacji. W gabinecie prezesa bezustanne narady. W przerwie między dwiema konferencjami uzyskujemy wywiad. Pan Prezes bez wstępów przechodzi do kwestii. Pada pytanie:

Czy — wobec zmobilizowanych armij europejskich i mobilizacji moralnej Narodu Polskiego — owo przygotowanie moralne Narodu rozciąga się i na Nowogródczyznę i jakie tu przybiera formy?

Myśl o potrzebie — odpowiada Pan Prezes, a nawet konieczności zmobilizowania moralnego Narodu dawno już nurtowała w społeczeństwie polskim a na zlecenie Wodza Naczelnego znalazła swój wyraz w deklaracji lutowej.

Społeczeństwo Nowogródczyzny, — jak zresztą i sąsiednich województw — więcej może nawet niż w innych dzielnicach rozumiało i rozumie potrzebę konsolidacji. To też praca organizacyjna na naszym terenie jest znacznie łatwiejsza. Nie znaczy to jednak, że nie mamy żadnych trudności albo, że nie potrzebujemy zwalczać nie tyle przeciwników politycznych, **ile zakorzenioną w tutejszym społeczeństwie obojętność** „do polityki", a zbyt często **niewiarę** w możność skonsolidowania. Praca jednak nasza stale robi ta postępy, a ostatnie wypadki o znaczeniu dziejowym w znacznym stopniu przyczyniły się do konsolidacji.

Czy obecny stopień duchowego Zjednoczenia w Nowogródczyźnie pozwala — zdaniem Pana Prezesa — powziąć pewność, że społeczeństwo tutejsze utworzy jeden monolit narodowy, — I jakie są na to dowody?

Uważam i kategorycznie twierdzę, że obecny stopień duchowego Zjednoczenia w Nowogródczyźnie, aczkolwiek daleki od ideału, świadczy o stałym i uporczywym postępie w tej dziedzinie. Ożywia mnie nieugięta pewność, że cel zamierzony w najbliższym czasie osiągniemy.

W początkowym stadium prac zamierzaliśmy konsolidacji społeczeństwa dokonać na platformie współpracy na polu gospodarczym, a przede wszystkim na polu samorządu terytorialnego i gospodarczego. Zarządzone Orędziem P. Prezydenta wybory do ciał ustawodawczych oraz dziejowe wypadki na terenie międzynarodowym pchnęły znacznie naprzód pracę na polu konsolidacji politycznej. Znajduje to swój wyraz chociażby w uchwale Wojewódzkiego Zarządu Federacji.

Prosimy Pana Prezesa o pozwolenie przejrzenia tej uchwały, przyczym stwierdzamy, że nie jest ona pojedyńczym odosobnieniem, lecz że jest to uchwała typowa dla życia organizacyjnego w Nowogródczyźnie. Przytaczamy tu jej tekst: „Woj. Zarząd Federacji Polskich Zw. Ob. Ojczyzny w Słonimie L. dz. 9/38. Pan Przewodniczący Wojewódzkiego Obozu Zjednoczenia Narodowego w Nowogródku. W załączeniu przesyłamy rezolucję uchwaloną na Plenarnym Zebraniu Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO w dniu 23 września 1938 roku.

Rezolucja.

Plenarne zebranie Zarządu Wojewódzkiej Federacji PZOO w Nowogródku po rozważeniu sprawy wyborów do Sejmu i Senatu postanowiło:

1. W zrozumieniu swoich zadań państwowych na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej — Wojewódzka Federacja postanawia wezwać wszystkich członków organizacji by wzięli karny udział w głosowaniu do ciał ustawodawczych i poczynić wszelkie starania w celu spowodowania jaknajliczniejszego udziału obywateli w akcie wyborczym, gdyż jest to obowiązkiem każdego wyborcy. Fakt zaś uchylenia się od tego obowiązku jest dla Państwa i Narodu, zwłaszcza w chwili obecnej, nad wyraz szkodliwy.

2. Zobowiązać Prezydium Zarządu do poczynienia skutecznych starań w celu wysunięcia na kandydatów do Sejmu i Senatu z terenu województwa nowogródzkiego najbardziej godnych obywateli, którzyby reprezentowali wolę szerokich warstw społecznych tutejszego województwa. Nowogródek, dnia 23 IX 1938 r.

Zwracamy się teraz do Pana Prezesa z ostatnim pytaniem: Jakie są plany Pana Prezesa w związku z akcją wyborczą Obozu Zjednoczenia Narodowego?

Przystępując do akcji wyborczej — informuje nas Pan Prezes — dążymy do tego, aby wykonać zlecenie zawarte w Orędziu i odnowić skład Izby Poselskiej w ten sposób, by **kandydaci byli rzeczywistymi wyrazicielami nurtujących w społeczeństwie prądów.** Wobec tego winni oni być nie tylko znanymi w swych okręgach wyborczych z bezinteresownej pracy na rzecz dobra powszechnego i cieszyć się z tego tytułu zaufaniem współobywateli, lecz też strona ich moralna musi być bez żadnych zastrzeżeń. Uważam, że kandydaci — w miarę winni reprezentować wszystkie powiaty w danym okręgu wyborczym i chcielibyśmy uniknąć przewagi jednego powiatu nad innymi, aby układ kandydatur był zgodny z przekrojem społecznym okręgu i, uwzględniał jego podstawowe interesy.

Nie mniej ważnym jest, by kandydaci zdolni byli do pracy rzetelnej na forum przyszłego Sejmu, względnie także i w swym okręgu.

Wykonanie tych zamierzeń, zwłaszcza przy wybujałych ambicjach niektórych „zawodowych polityków", niestety, nieraz pozornie cieszących się „uznaniem" społeczeństwa, nastręcza ogromne trudności.

Kierując się wskazaniami zawartymi w Orędziu Pana Prezydenta zamierzamy w okresie wyborczym stoczyć zdecydowaną walkę z tego rodzaju ujemnym zjawiskiem, a ponieważ ożywiają nas najlepsze chęci, ponieważ ożywieni jesteśmy wiarą, iż oddaliśmy swą pracę dla wielkiej i świętej w tej chwili idei Konsolidacji Narodu, — ufamy, że zwycięstwo osiągniemy drogą uczciwą, — drogą uzyskania zaufania całego zdrowo i uczciwie myślącego społeczeństwa nowogródzkiego.

Z prawie nieznanego świata

Odczyt prof. Clavier (z Montpellier)

O ruchu ekumenicznym

Przeciętny polski inteligent nie ma pojęcia o wszechświatowym ruchu ekumenicznym, który wciągnął do współpracy wszystkie kościoły ewangelickie i prawosławne reprezentowane we Wszechświatowej Radzie Kościołów. Niedawno „Gazeta Kościelna" tygodnik dla duchowieństwa rzymsko - katolickiego w artykule obszernym p. t. „Wśród protestantów" stwierdziła znamienny fakt, że „między obozem katolickim w Polsce a protestanckim, jest tak wielka przepaść, jak rzadko w którym kraju. Poprostu obydwie strony się nie znają, a raczej, o ile pastorzy ewangeliccy doskonale orientują się nie tylko w hierarchii, ale i w ogóle w sprawach katolickich, pilnie też studiują prasę katolicką, o tyle o protestantyzmie polskim w szczególności na ogół bardzo mało wiemy".

Bawiący w Wilnie przejazdem prof. uniwersytetu w Montpellier dr Clavier, gorliwy działacz na polu zbliżenia kościołów chrześcijańskich, znający z własnej obserwacji życie kościelne od skandynawskiej północy aż do Egiptu włącznie i Palestyny dał w swoim odczycie „o ruchu ekumenicznym", szereg ciekawych faktów, przedstawiających co ten ruch już zdziałał w ciągu ostatnich paru dziesięcioleci.

Dowiedzieliśmy się, że w Egipcie oprócz większości muzułmańskiej istnieje aż **piętnaście** kościołów chrześcijańskich, które przed powstaniem ruchu ekumenicznego były wszystkie pomiędzy sobą skłócone i przez to nie mogły zdobyć należytego wpływu i szacunku wśród wyznawców religii niechrześcijańskich.

Od kilku lat pod względem akcji ekumenicznej nastąpiło tak daleko idące zbliżenie pomiędzy wszystkimi kościołami protestanckimi i niezmiernie licznymi tam wschodnimi, że doszło już do odbywania w Kairze 2 razy do roku wspólnych nabożeństw wielojęzycznych i różnoobrzędowych trwających ze dwie godziny. Te nabożeństwa nie robią wrażenia wieży Babel, przeciwnie, budzą głębokie zrozumienie i odczucie wspólnoty i jedności głębokiej, pomimo form zewnętrznych najróżnorodniejszych. Największe katedry, w których kolejno odbywały się takie nabożeństwa: koptyjska, grecka i armeńska, nie były tak obszerne, żeby pomieścić wiernych.

W Jerozolimie jeszcze nie tak dawno tak dalece były skłócone pomiędzy sobą wszystkie kościoły chrześcijańskie że nawet **przy grobie Chrystusa** musiał czuwać nad zachowaniem ciszy i strzec chrześcijan od zakłócenia porządku **policjant turecki — mahometanin!**

Dziś pod wpływem akcji ekumenicznej stosunki pomiędzy wyznaniowe zbliżają się już do tych jakie są w Kairze. Zaczęło się od kolejnych referatów, na których każde wyznanie informowało innych chrześcijan o swoich wierzeniach i obrzędach, odwiedzano się wzajemnie na nabożeństwach i wreszcie zaczęło organizować **wspólne nabożeństwa** tylko nie w katedrach, jak to ma miejsce w Kairze, a tylko w sali neutralnej.

Prof. Clavier twierdzi, że przez poznanie wzajemnych podobieństw i różnic każdy utwierdza się jeszcze mocniej w swoim wyznaniu, ale równocześnie ustosunkowuje się po bratersku do innych wyznań.

Ruch ekumeniczny zasadniczo nie wyklucza współpracy i z kościołem rzymsko-katolickim. Jednak zbliżenie nastąpiło tylko pomiędzy kościołami wschodnimi i protestanckimi.

Skutkiem ruchu ekumenicznego nastąpiło znaczne zbliżenie pomiędzy autokefalicznymi kościołami prawosławnymi. Ten sam ruch doprowadził do tego, że kościoły protestanckie poszczególnych krajów tworzą pomiędzy sobą związki federacyjne i nawet jeszcze ściślejsze związki organiczne. To miało miejsce we Francji, w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Ruch ekumeniczny miał dwa źródła: reprezentowane we wszechświatowej konferencji spraw **wiary i ustroju kościelnego** i we wszechświatowej konferencji **praktycznego chrześcijaństwa.** Obecnie te dwie organizacje przez ukonstytuowanie Ekumenicznej Rady Kościołów zjednoczyły się do wspólnej akcji w swoim dążeniu do wspólnego celu zjednoczenia całego chrześcijaństwa.

Odczyt prof. Clavier wygłosił w języku niemieckim przy szczelnie wypełnionej sali Domu Synodalnego przy ul. Zawalnej. Przemówienia całymi ustępami tłumaczył na polski ks. A. Piasecki. Zebranie zagaił ks. generalny superintendent prof. Konstanty Kurnatowski, zaś zamknął ks. pastor Loppe, senior kościoła augsburskiego.

Współpracujące na gruncie wileńskim w zarządzie Towarzystwa im. Jana Łaskiego dwa kościoły protestanckie niewątpliwie rozciągną swoją współpracę w duchu ekumenicznym i z miejscowym kościołem prawosławnym, tym bardziej, że te wszystkie kościoły przez swoich delegatów współpracują z ruchem Stokholm Oxfer i Lozanna, który doprowadził do zbliżenia Ekumenicznej Rady Kościelnej. **Świadek.**

Dziś rozpoczyna się V Tydzień Szkoły Powszechnej

W niedzielę dnia 2 bm. rozpocznie się w całej Polsce V Tydzień Szkoły Powszechnej.

Komitet T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby nie żałowało grosza na ten naprawdę wielki i godny poparcia cel.

Jeśli chodzi o Wileńszczyznę, to jest ona pod względem potrzeb budownictwa szkolnego w daleko gorszym położeniu od innych dzielnic kraju. By całkowicie zaspokoić potrzeby szkolnictwa na obszarach ziem północno - wschodnich, należy rocznie budować 250 izb szkolnych w ciągu 20 lat.

Niedzielna kwesta uliczna winna choć w części przyczynić się do poprawienia tego stanu rzeczy.

2 października, jako w pierwszym dniu Tygodnia Szkoły Powsz. odbędzie się o godz. 9 uroczyste nabożeństwo w bazylice wileńskiej, po czym nastąpi zbiórka dziatwy szkolnej na pl. Katedralnym. Dzieci uformują się w pochód i przemaszerują ulicami miasta, niosąc transparenty i barwne modele, ilustrujące stan szkolnictwa powszechnego. W ciągu całego dnia będą odbywały się kwesty i zbiórki uliczne.

Wileński Komitet Okręgowy T. P. B. P. S. P. z prof. St. Hillerem i insp. Makarewiczem na czele wzywa społeczeństwo wileńskie do wzięcia w niej jak najbardziej ofiarnego udziału.

W ciągu Tygodnia odbędą się w Teatrze na Pohulance i we wszystkich niemal kinach przedstawienia, z których dochód przeznaczony zostanie na szkolnictwo powszechne.

Magistrat nasila tempo budowy szkół powsz.

W roku przyszłym Zarzecze, Łosiówka i ul. Subocz mają otrzymać własne gmachy szkolne

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Prezydium Zarządu Miejskiego prezydent miasta dr Maleszewski poruszył sprawę budowy nowych gmachów szkół powszechnych na terenie Wilna. Na wzmiankowanym posiedzeniu pod adresem istniejącej Komisji Budowy Gmachów Szkolnych wyrażony został dezyderat wynalezienia w jaknajszybszym czasie odpowiednich terenów pod budowę nowych gmachów szkolnych, przede wszystkim dotyczy to dzielnic: Zarzecza, Łosiówki i ul. Subocz, gdzie w pierwszym rzędzie mają być budowane nowe gmachy szkolne. W ten sposób Magistrat przyśpiesza swój pierwotny projekt budowy co roku jednej szkoły. Już wczesną wiosną roku przyszłego we wzmiankowanych dzielnicach mają być rozpoczęte roboty przy budowie odrazu wszystkich trzech gmachów szkolnych.

Jednocześnie na posiedzeniu Magistratu zalecono Komisji do Budowy Gmachów Szkolnych opracowania wytycznych co do projektu budowy tych szkół.

Polityka Magistratu zmierzająca do budowy własnych gmachów szkolnych jest wysoce realna i słuszna, bowiem, jak obliczono czynsz za wynajęte lokale szkolne jest niezmiernie wysoki, a z drugiej strony lokale wynajęte przeważnie nie odpowiadają swemu przeznaczeniu i dlatego szkoły powszechne w Wilnie znajdują się w warunkach wysoce szkodliwych zarówno dla zdrowia dzieci, jak też dla toku normalnej pracy szkolnej.

Red. Ancelowicz skarży dr. Charkiewicza

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie figurowała sprawa dr Charkiewicza, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, oskarżonego przez red. Ancelewicza o zniesławienie. Wobec niestawiennictwa dr Charkiewicza z powodu podwyższonej temperatury sprawa została odroczona.

Proces ten jest echem polemiki, którą wywołało w swoim czasie w Wilnie wydawnictwo „Czy wiesz kto to jest?"

Portret Marsz. Piłsudskiego z 106.717 szpilek

W sobotę 1 października odwiedził naszą redakcję p. Paweł Suchanek z Niedobrzyc (Śląsk) bezrobotny górnik, który wykonał portret Marszałka Józefa Piłsudskiego z 106.777 szpilek, których wbijanie w podkład zajęło 984 godzin, czyli około 6 i pół miesiąca czasu. Koszt materiału do portretu wyniósł 413 zł.

Zaznaczyć należy, że bezrobotny górnik jest powstańcem śląskim. Obecnie p. Suchanek pracuje nad ukończeniem obrazu prezydenta Roosevelta, który będzie czterokrotnie większy i na który przeznaczył 100 tysięcy szpilek.

Z wymienionym obrazem zamierza udać się na Światową Wystawę w Nowym Jorku.

Portret Marszałka Józefa Piłsudskiego wystawiony jest w hotelu Sokołowskiego przy ulicy Niemieckiej Nr 1.

Wileńscy hodowcy koni dla armii

Wczoraj na terenie Targów Północnych Zarząd Powiatowego Koła Hodowców koni w Wilnie (w składzie wiceprezes Jan Węckowicz i członkowie: Adolf Paczkowski i Józef Karkocki) przekazał wojsku konia artyleryjskiego, nabytego za sumę 900 złotych ze składek dobrowolnych członków koła.

W imieniu wojska konia przyjął pułkownik Halicki, przewodniczący Komisji Remontowej Nr 1.

Wilno musi mieć komunikację lotniczą przez cały rok

Po co budowano nowoczesny cywilny port na Porubanku

Poczynając od 2 października 1938 r zawiesza się na okres zimowy komunikację lotniczą Wilna z Warszawą, Kownem, Rygą, Tallinem i Helsinkami, przy czym w ciągu października komunikacja na tej linii będzie utrzymywana z pominięciem Wilna, tj. trasą Warszawa — Kowno — Ryga — Tallin — Helsinki.

Jest to rozporządzenie niesłuszne i krzywdzące Wilno.

Praca nad zacieśnieniem stosunków z krajami bałtyckimi, należąca do bardzo aktualnych zagadnień polityki państwowej, nie może być prowadzona skutecznie wyłącznie z Warszawy z pominięciem Wilna, jako największego ośrodka gospodarczego i kulturalnego na północnym Wschodzie, najbliższego tym krajom geograficznie, posiadającego najwięcej znajomości tamtejszych stosunków oraz odpowiednich kontaktów, a zatem i najwięcej danych do realizowania problemu zbliżenia w terenie.

Nieodzownym jednak warunkiem pomyślnej pracy Wilna we wspomnianej dziedzinie jest dobra komunikacja z krajami bałtyckimi i w szczególności jej rodzaj najbardziej nowoczesny — komunikacja lotnicza. Komunikacja ta na trasie Warszawa — Helsinki przez Wilno wykazuje dużą żywotność i to zarówno w dziedzinie przewozu pasażerów jak i towarów. Jako jedną z ciekawszych pozycyj przewozów towarowych należy wskazać m. in. na radioaparaty produkcji wileńskiej, eksportowane w poważnych i coraz wzrastających ilościach do Helsinek z nalepkami: „Polski towar; dostarczony polskimi samolotami". Należy z naciskiem podkreślić, że frekwencja przewozów na odcinku Wilno — Ryga nie była bynajmniej mała w miesiącach zimowych, gdyż była znacznie większa zarówno w dziale osobowym, jak i towarowym, niż frekwencja na takim odcinku transgranicznym, jak np. Lwów—Czerniowce.

Statystyka ruchu za I kwartał 1938 r.

Linia	Pasażerów	Przewieziono bagażu kg.	Towarów kg.
Lwów — Czerniowce	46	911	977
Czerniowce — Lwów	38	653	592
Razem. .	84	1564	1569
Wilno — Ryga	61	834	1138
Ryga — Wilno	58	930	482
Razem. .	119	1764	1620

Najlepszym dowodem znaczenia Wilna na szlaku komunikacji lotniczej polsko-bałtyckiej jest fakt wybudowania tu kosztem milionowych nakładów dużego i nowoczesnego cywilnego portu lotniczego w Porubanku.

Nie można również pominąć dużego znaczenia komunikacji lotniczej Wilna z Warszawą. Jednak dobra frekwencja na każdej nowej linii komunikacyjnej stwarza się przez regularne obsługiwanie jej w okresie pionierskim nawet, jeśli w tym okresie jest słabo wykorzystywana. Wadą kardynalną komunikacji lotniczej Wilna były przerwy zimowe, w czasie których regularne stosunki drogą powietrzną, które zdołano ustalić w okresie letnim, urywały się. To też wielkim postępem było utrzymanie lotów w okresie zimowym, co po raz pierwszy miało miejsce w zimie roku 1937/38 i dało całkiem zadawalające wyniki.

Skasowanie lotów w okresie zimowym r. 1938/39, względnie omijanie przy tym Wilna zmarnowałoby znowu wysiłki okresów letnich i w szczególności zimy poprzedniej, obróciłoby w martwe na długi szereg miesięcy duże kapitały, włożone w budowę cywilnego portu lotniczego w Porubanku, stworzyłoby trudności dla życia gospodarczego Wileńszczyzny oraz utrudniałoby proces zbliżenia z krajami bałtyckimi.

Mamy nadzieję, że decyzja „Lotu" zostanie zmieniona i samoloty będą latały przez Wilno przez cały rok.

Akademicy i Strzelcy odparli run na kasy oszczędności

Po nierozważnym zdenerwowaniu — spokój i radość

Wczoraj w godzinach rannych i południowych, aż do chwili nadejścia wiadomości o zgodzie rządu czechosłowackiego na warunki polskie, w mieście panował gorączkowy nastrój. Wszystkim wydawało się, że wojna jest już nieunikniona. Wiele osób udało się do banków chcąc jak najszybciej wycofać swe wkłady. Ten niepatriotyczny odruch zdenerwowania pokrzyżowała młodzież akademicka i Zw Strzelecki, którzy przez swych członków samorzutnie obsadzili PKO i KKO, nie dopuszczając do wycofywania wkładów.

Później gdy nadeszła wiadomość o odzyskaniu Śląska Cieszyńskiego atmosfera uległa odprężeniu. Zapanowała radość.

Nowe korzystne udogodnienia pocztowe

Z dniem 1 października 1938 r. zmieniono przepisy, dotyczące paczek, pobrań i przekazów telegraficznych.

Paczki.

1. Paczki zwykłe i wartościowe do 200 zł, nieobciążone pobraniem, są przyjmowane obecnie bez adresów pomocniczych. Udogodnienie to, poza uproszczeniem manipulacji związanej z nadawaniem paczek, czyni nadawanie paczek tańszymi — zwalnia bowiem nadawcę od potrzeby kupowania adresów pomocniczych i ich wypełniania

W związku z tym w interesie każdego nadawcy leży wyraźne i trwałe adresowanie paczek.

2.Wprowadzono na życzenie licznej klienteli nowy rodzaj usługi tj. paczki na okaziciela. Inowacja ta daje możność odebrania paczki bezpośrednio w urzędzie okazicielowi dowodu nadania. Paczki takie należy adresować w następujący sposób: „poczta X poste - restante na okaziciela".

3. Dano możność większym firmom handlowym i gospodarczym przerzucenia na adresata opłaty za nadaną paczkę.

Z udogodnienia tego mogą korzystać firmy, które nadają purznajmniej 20 paczek tygodniowo za pomocą pocztowej książki nadawczej i uprzednio zarejestrują się w miejscowym urzędzie pocztowym.

4. Nadawca, który wysyła tygodniowo przeciętnie 50 paczek wartościowych z podaną wartością ponad 10.000 zł, może uzyskać zezwolenie Min. P. i T. na nadawanie paczek za opłatą kredytowaną.

Pobranie.

Podwyższono wysokość sumy pobraniowej do kwoty 10.000 zł. Daje to możność sferom gospodarczym i handlowym przesyłania w paczkach, listach wartościowych i w poleconych przesyłkach listowych wyższych wartości, cenniejszych towarów względnie większej ilości jednostek wagi.

Przekazy telegraficzne.

Przekaz telegraficzny obecnie będzie szybko wypłacany nie tylko w większych miejscowościach, ale i w najmniejszej agencji pocztowej, gdy, w wypadku niemożności wypłacenia jednorazowo całej kwoty przekazowej, adresat może podjąć część sumy, a pozostałą kwotę może zarządzić aby:

1) wypłacono mu później w tym samym dniu lub w dniu następnym;

2) wypłacono innej osobie w tej samej miejscowości;

3) dosłano pod wskazanym adresem do innej miejscowości.

Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie urzędy i agencje pocztowo - telekomunikacyjne.

Apel do członków Towarzystwa

Opieki nad Zwierzętami w Wilnie i do ludzi dobrej woli!

Często bardzo daje się słyszeć zarzuty pod adresem Zarządu Towarzystwa, że ono za mało robi, że przy budowach męczą konie, że spotyka się przy pracy konie chore, pokaleczone, że tak dużo w mieście bezdomnych, głodnych psów, kotów, a nikt się tym nie zajmie itp. itp. Wiadomo, że najłatwiej jest krytykować i stawiać, jakże często nieuzasadnione, zarzuty!

Nie można powiedzieć, że T-wo nic nie robi! Przyznajemy jednak lojalnie, że w stosunku do palących potrzeb robi się ciągle jeszcze zbyt mało.

Ale przecież Zarząd T-wa, składający się z kilkunastu osób, absolutnie nie jest w możności sam podołać wszystkiemu. Pole do pracy olbrzymie, tereny miasta Wilna rozległe, warto byłoby częściej przeprowadzać lustracje gdzieś na peryferiach, gdzie na pewno natknięto by się na skrajną niedolę zwierząt, ale nie ma możliwości, gdyż i tak te kilkanaście osób, a trzeba dodać, że część z nich jest w wieku starszym, pracując zupełnie bezinteresownie, a z całym samozaparciem się i poświęceniem dla sprawy, nie jest w stanie podołać wszystkiemu.

Zarząd T-wa, mając ciągle na myśli, by praca T-wa dawała jak najlepsze rezultaty w ulżeniu niedoli zwierząt, zwraca się tą drogą, za pośrednictwem prasy, do wszystkich swoich Członków, a jest ich około 400, aby zechcieli bardziej zainteresować się pracą T-wa i ofiarowali swoją współpracę w miarę możności i czasu. Zarząd nawołuje, aby Członkowie zechcieli łaskawie pofatygować się do Sekretariatu T-wa ul. Ostrobramska 5, passaż 22, codziennie od 18 do 20, celem otrzymania „książeczek doniesień" i starali się, każdy w swojej dzielnicy, sporządzać ich jaknajwięcej, co napewno da pomyślne rezultaty, gdyż żadne doniesienie, skierowane do Władz. administracyjnych o ukaranie winnego za znęcanie się nad zwierzęciem, nie pozostaje odrzucone. Władze idą Towarzystwu na rękę w jego pracy, w myśl Rozporządzenia Prezydenta R. P. z d 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt, a tylko większość Członków T-wa jest raczej zupełnie bierna i nie okazuje, tak pożądanego, czynnego zainteresowania się losem zwierząt a tym samym pracą Towarzystwa.

Mało jest ukochać tylko swojego „pupila" i dbać o niego, — trzeba, choćby przez wzgląd na niego, pomyśleć i o tych opuszczonych, bezdomnych stworzeniach, które pozbawione ludzkiej mowy, nie mogą same skarżyć się na niezasłużoną złą dolę i często tak okrutne postępowanie z nimi „ludzi"

Ludzie dobrej woli, którzy nie jesteście jeszcze Członkami Towarzystwa, zapisujcie się doń nie odkładając, jeszcze dzisiaj! Składka wynosi tylko 25 groszy miesięcznie!.

Z. S.

Niedziela na boiskach sportowych

Dziś uwaga sportowego Wilna zwrócona jest na Chorzów, gdzie WKS Śmigły zmuszony będzie wytężyć wszystkie swe siły, by uratować chociaż by jeden punkt na ciężkim terenie Śląskim. W obecnej sytuacji utrata każdego punktu może za sobą pociągnąć spadek z Ligi.

Jeżeli chodzi o teren wileński, to niedziela dzisiejsza nie przynosi nadmiaru ciekawych imprez, mimo to miłośnicy kolarstwa i lekkiej atletyki będą mogli skorzystać z jednej z ostatnich już w sezonie bieżącym okazyj oglądania zawodów:

TRÓJBÓJ LEKKOATLETYCZNY.

Na boisku „Pioromont" o godz. 10 min. 30 rozegrany zostanie trójbój lekkoatletyczny, w którym wezmą udział nasi czołowi lekkoatleci.

WILNO — NIEMENCZYN — WILNO.

W godzinach rannych kolarze nasi wystartują z pod pałacu Tyszkiewicza do raidu na trasie Wilno — Niemenczyn — Wilno. Udział naszych czołowych kolarzy gwarantuje, że raid ten odbywać się będzie na wysokim poziomie sportowym.

OGNISKO — WKS ŚMIGŁY I-b.

Miłośnicy piłkarstwa dziś na stadionie przy ul. Werkowskiej będą mogli oglądać inaugurację rozgrywek o mistrzostwo klasy „A" okręgu wileńskiego.

Mistrzostwa zainicjują drużyna KPW Ogniska z rezerwą drużyną Śmigłego. Mecz ten zapowiada się bardzo interesująco, poziom bowiem obu drużyn ostatnio podniósł się i obecnie trudno jest przewidzieć, kto będzie zwycięzcą tego pierwszego spotkania. Wtajemniczeni twierdzą, że Ognisko znajduje się ostatnio w bardzo dobrej formie i dlatego przypuszczać należy, że właśnie ono zdobędzie pierwsze dwa punkty mistrzowskie, chociaż niespodzianka nie jest wykluczona.

Zawody poprzedzi przedmecz juniorów obu drużyn.

Początek meczu o godz. 15.15. — Przedmecz o godz. 13.30.

Magistrat buduje remizy strażackie

Magistrat postanowił przystąpić niezwłocznie do budowy remiz strażackich.

Remizy strażackie mają powstać na ul. Kalwaryjskiej. Koszt tych inwestycyj obliczony jest na sumę 800.000 zł. Dzięki decentralizacji straży ogniowej i budowie remiz strażackich polepszy się na terenie miasta stan bezpieczeństwa pożarowego.

Jerzy Mariusz Taylor 73)

Czciciele Wotana

Pastor Michels wiedział, że nie jego zasługą było zwycięstwo, a jednak odczuwał w pełni słodki jak miód upajający smak triumfu. Może dlatego, że w kancelarii nie było przecież Hildy, której obecność musiałaby przypominać mu ciągle, że pozbawienie Związku jego trzech głównych filarów zawdzięczał wyłącznie jej zemście. Przed sobą miał tylko człowieka złamanego doszczętnie na duchu — wodza zdradzonego i opuszczonego przez swych podwładnych.

— Zygfryd Johnke! — myślał pastor Michels tłumiąc z trudnością chęć do śmiechu. — Zygfryd!!! Twój papa nie mógł ci wybrać mniej stosownego imienia. Legendarny bohater starej sagi germańskiej i ten... Miły Boże! Tamten nie uginał się przed lada zdradą. Tamten wiedział, że zdrada też jest pewnego rodzaju cnotą, z którą trzeba walczyć, ale którą trzeba... cenić...

— Tak oto przedstawiają sie sprawy, bracie Michels — kończył dr Johnke. — Bez tych trzech młodych Erninów jestem wodzem pozbawionym wojska. Na kogóż mógłbym liczyć jeszcze? Na ludzi tak niepewnych jak Oskar Knopf jak mały Fritz Raschfresser, syn rzeźnika? Czy może mam zacząć werbować takich matołków, jak Krebs?

Pastor uśmiechał się gładząc wypielęgnowaną bródkę. Czuł nadal słodki smak zwycięstwa. Jakże inny był ten Johnke dzisiejszy od Johnkego wczorajszego. Gdzież się podziało to pełne wiary w samego siebie spojrzenie bladoniebieskich oczu, połyskujących zimną stalą spoza wielkich rogowych okularów? Szkła leżały teraz na biurku, a bladoniebieskie oczy, pozbawione ochrony, mrugały bezradnie w otoku zaczerwienionych jeszcze od bezsenności powiek.

Pastor nie był złym człowiekiem. Na widok powalonego zbudziło się w nim coś w rodzaju współczucia... A zresztą Johnke nie powinien był odejść tak szybko i nagle. Nie była jeszcze załatwiona sprawa łąk lubartowskich. Jeszcze nie wpadła w ręce pastora subwencja, którą miał w tych dniach przywieźć wysłannik amtu berlińskiego.

Pastor czuł, że chwila wymaga rzucenia kilku słów otuchy.

— No, nie widzę jeszcze, żeby wszystko miało być stracone — powiedział zachęcająco, klepiąc Johnkego przyjaźnie po ramieniu.

Nauczyciel spojrzał nań oczami bez wyrazu. Z głową wtuloną pomiędzy wątłe ramiona, nie ogolony, rozczochrany, wyglądał w tej chwili jak mały kancelista, któremu zwierzchnik doręczył tylko co pismo z zawiadomieniem o zwolnieniu go z posady.

— Ależ, bracie Michels — zaczął. — Nie, raczej panie pastorze — poprawił się. — Pan nie uświadamia sobie, że mnie nie uda się już odrobić tego, co się stało. Zbyt wiele sił sprzysięgło się przeciwko mnie i czuję, że misja moja jest skończona. Jest mi tak — uśmiechnął się blado — jakbym znalazł się nagle na małej wysepce, zagubionej wśród morza zdrady. Wysepka jest taka malutka, że ledwo mogę na niej utrzymać stopy, a fale zdrady podnoszą się dokoła z groźnym pomrukiem, aby wytrącić mi spod nóg tę jedyną, ostatnią podstawę. Koniec ze mną, panie pastorze. Nie mam już celu w życiu. Sołtys Ernin może się nie wysilać na wymyślanie powodów do pozbycia się mnie ze szkoły. Odejdę sam.

Pastor zaniepokoił się. Tego właśnie należało uniknąć koniecznie.

— Ach, tak? — powiedział wzruszając ramionami. — Pamięta pan, że opowiadałem panu kiedyś o wilkach Wotana? Dzisiejszym swym zachowaniem się dowodzi mi pan znowu, że miałem zupełną słuszność, radząc się panu ożenić. Tylko w przywiązanej, kochającej kobiecie można znaleźć niezbędne oparcie w wysiłkach zmierzających do wielkiego celu.

Dr Johnke zakrył oczy dłonią i postał tak przez chwilę.

— Ożenić się? — powtórzył. — A wie pan, że byłem już gotów to zrobić. Wczoraj jeszcze... Tak, właśnie wczoraj ośmieliłem się wyznać miłość pewnej dziewczynie...

— Było to w gajówce, albo gdzieś bardzo blisko gajówki w teresińskim parku — podpowiadał z uśmiechem pastor.

— Na ganku gajówki. Owszem. Pan jest bardzo domyślny. Nie dziwię się temu zresztą, bo przecież pan sam naprowadzał mnie na tę drogę. Doradzał mi pan, abym zapoznał się z Anką Gołąbkówną. Owszem. Może nawet byłbym panu wdzięczny za tę radę. Tylko... tylko, że ona mnie nie chce, panie pastorze. A wie pan, dlaczego? Bo jestem Niemcem — zakończył z goryczą.

Pastor Michels położył mu rękę na dłoni.

— Zaraz, synu — powiedział. — A czy pan jest naprawdę Niemcem?

Krótkowzroczne oczy dr Johnkego przymrużyły się w największym zdumieniu, a potem rozwarły szeroko.

— Ojciec zawsze mówił ze mną tylko po niemiecku — powiedział z namysłem. — Sam urodził się w Niemczech i w domu jego rodziców nie używano innego języka, chociaż pradziadek przywędrował podobno spod Krakowa. Matka moja tylko, a raczej babka pochodziła ze Śląska i nosiła nawet nazwisko polskie. Ale co to ma do rzeczy — rzucił się nagle ze złością. — Ja jestem Niemiec i pan o tym wie dobrze.

(D. c. n.).

KRONIKA

Październik 2 Niedziela	Dziś: Aniołów Stróżów Jutro: Teresy Wschód słońca — g. 5 m. 23 Zachód słońca — g. 4 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 1. X. 1938 r.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr: cisza
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie

WILEŃSKA

DYŻUR APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Magistrat pomaga niezamożnym absolwentom kursów koszykarskich.** Magistrat wyasygnował 200 złotych dla czterech absolwentów kursów koszykarskich, jakie ostatnio zostały zakończone w N. Wilejce.

Każdy z absolwentów ma otrzymać po 50 złotych na urządzenie swego warsztatu rzemieślniczego.

— **Zakup 1000 tonn cementu.** Zarząd Miejski wyasygnował 45.000 złotych na zakup 1000 tonn cementu dla potrzeb miejskiej betonowni. Zakup większej ilości cementu pozwoli na powiększenie produkcji betonowni miejskiej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P.** zawiadamia, że zapisy na Kursy z zakresu gimnazjum nowego i starego typu przyjmuje się codziennie w g. 17—18 w lokalu Kursów ul. **Zawalna 21.** Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Obrońcy Lwowa z listopada 1918 r.** zamieszkujący Wilno i Wileńszczyznę w związku z dwudziestoleciem Obrony, zechcą zgłosić się osobiście lub listownie pod adresem mjr. dypl. s. s. Mieczysław Grużewski Wilno, ul. Mostowa 1 m. 2, podając swój adres, zawód i przydział w oddziałach Obrony Lwowa.

RÓŻNE

— **Atrakcyjny duet taneczny** Florence and Ben Roger, świetna wodewilistka Rita Konarzewska oraz solowa tancerka Aleksandra Tiodo — to są siły artystyczne kabaretowe, które popisywać się będą w październiku w popularnym „Palais de Danse" codziennie wieczorem oraz podczas niedzielnych podwieczorków od 17 do 20.

Dziś nadprogramowo wystąpi jeszcze znakomita imitatorka Wawa.

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie Komitetu Rodzicielskiego w gimnazjum A. Mickiewicza.** W ub. czwartek odbyło się w gimnazjum państw. im. Adama Mickiewicza doroczne walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Komitetu p. Buzuka, zabrał głos dyrektor gimnazjum p. Poźniak, dziękując Komitetowi, szczególnie zarządowi na czele z prezesem p. Buzukiem i skarbnikiem p. Marelem za wydatną pracę, owocem której było zebranie ponad siedem tys. zł, wydatkowanych częściowo na pomoc szkolną dla gimnazjum, częściowo na zasiłki dla niezamożnych uczniów i na utrzymanie bursy. W pracy nad dożywianiem dzieci szczególnie zasługi położyły panie: Białkowska, Białyniecka, Kardiakowa i inne. Podkreślając z uznaniem te strony dodatnie, p. dyrektor Poźniak wyraził szczere ubolewanie, że ponad 50 proc. rodzin nie wpłaciło 10-złotowych składek członkowskich. Z kolei omówił cele i zadania tak rodziców jak i szkoły nad wychowaniem zdrowych i pożytecznych obywateli państwa.

W dalszym ciągu zebrania, na przewodniczącego wybrano p. Głąbika i odczytano sprawozdania z działalności Komitetu za ubiegły rok szkolny. Wpływy i wydatki przedstawiają się w streszczeniu następująco: na 1 września 1937 r. Komitet posiadał zł 651 gr 83, w tym 900 zł przekazanych przez prezesa sądu okr., tytułem składek członkowskich wpłynęło zł 1.247, subwencje wojewody i samorządów gminnych — zł 2.414 zł, ofiary z „Tygodnia ucznia" 1054 zł, ofiary zebrane do dyspozycji b. dyr. Łozińskiego 165 zł, i inne 7.222 zł 37 gr. W wydatkach najpoważniejszą pozycję stanowią: taksa administracyjna i dożywianie — zł 1965 gr 80. zapomogi na kolonie i wycieczki 1247 zł, na pomoc dla bursy 544 zł, poza tym szereg mniejszych wydatków. Ogółem wydano zł 6.018 gr 77.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i podziękowanie za ofiarną i owocną pracę.

Do nowego zarządu wybrani zostali jednogłośnie: na prezesa p. Ryszard Buzuk (po raz trzeci), oraz jako członkowie: Zofia Sokołowska, Zofia Białkowska, Sobirajska Stefania, Białyniecka Marta, Heller Paweł, Marel Bronisław, Delatycki Berko i Głąbik Serafim. Na zastępców wybrano: Czesławę Kordiakowa, Antoniego Dulębę i Eugenię Wermanową. Do Komisji rewizyjnej weszli: Werman Karol, Stankiewicz Wacław i Kamiński Franciszek: na zastępców Matyas St. i Kordiak Leon.

Zebranie zakończone zostało ponownym przemówieniem dyr. Poźniaka, który zaapelował do rodziców, aby w miarę swych możliwości złożyli ofiarę na rzecz braci Zaolańskich.

LIDZKA

— **Walny zjazd członków OTO i KR.** Odbył się w Lidzie doroczny walny zjazd członków towarzystw rolniczych powiatu lidzkiego, z udziałem 165 osób.

— **OKRADLI AMERYKANKĘ W DOKUDOWIE. Przy pomocy podkopu nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Sylwestra Rudzkiego w Dokudowie, skąd na szkodę Eudokii Rybakowej skradli 1 080 dol. amerykańskich, paszport zagraniczny wystawiony przez Amerykę, garderobę, płótno itp. Wartość skradzionych przedmiotów oblicza się na 5 565 złotych.**

— **ŚMIERĆ WSKUTEK PORONIENIA. Mieszkanka wsi Purwieny, gm. ejszyskiej, 21-letnia mężatka Anna Kunlejowa w stanie beznadziejnym została przywieziona do szpitala w Ejszyszkach. Lekarz stwierdził, zapalenie otrzewnej i zakażenie krwi wskutek wywołania poronienia. Chorą nie można było rozpytać, gdyż nie odzyskawszy przytomności zmarła w tym samym dniu.**

NIEŚWIESKA

— **W związku z akcją wyborczą** na terenie powiatu nieświeskiego odbyły się w oddziałach miejskich i wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego nadzwyczajne walne zgromadzenia członków. Na zebraniach tych dokonano wyboru gminnych komitetów wyborczych, oraz powołano na przewodniczących do wyborów rad gromadzkich po 3 osoby z każdej gromady. Należy zaznaczyć, że liczba członków OZN w ostatnich tygodniach wzrosła prawie podwójnie. Do szeregów OZN garną się przede wszystkim rzemieślnicy i rolnicy.

— **POŻAR W NIEŚWIEŻU. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w Nieświeżu (ul. Zaułek Rudawski 3) wybuchł pożar. Długotrwała susza i gęstość zabudowań sprawiły, że ogień w krótkim czasie objął cały dom mieszkalny i przerzucił się na przylegające budynki. Do pożaru przybyła zmotoryzowana straż nieświeska i kilka sąsiednich. Brak dostatecznej ilości wody w tej dzielnicy miasta utrudniał znacznie akcję ratunkową. Po paru godzinach przy pomocy wojska pożar ugaszono. Ogień strawił doszczętnie dom mieszkalny, młyn drewniany, stodołę pełną zbiorów, chlew, skład paszy zboże, 5 uprzęży końskich i pompę asenizacyjną.**

— **Wzmógł się wydatnie handel chrześcijański.** W latach 1937 i 1938 na terenie powiatu wzmógł się wyraźnie handel chrześcijański. W okresie tym powstało kilka spółdzielni rolniczych i spożywców, mechaniczna piekarnia, cegielnia i ponadto 100 sklepów prywatnych różnych branż. Przy pomocy kasy bezprocentowego kredytu uruchomiono z inicjatywy prywatnej około 30 warsztatów rzemieślniczych. Ostatnio dalszą rozbudowę handlu chrześcijańskiego ujął w ręce Obóz Zjednoczenia Narodowego. Zasadniczo w powiecie nieświeskim jest 6 punktów handlowych, w tym 2 większe Nieśwież i Kleck oraz 4 mniejsze: Snów, Horodziej, Siniawka i Zaostrowicze. Z powiatu wywozi się masowo produkty rolnicze, trzodę chlewną i bydło.

— **W ramach XV Tygodnia LOPP** odbył się w Nieświeżu przy udziale wojska miejscowego garnizonu pokaz napadu i obrony przeciwlotniczo - gazowej.

— **2 października** rb. o godz. 12 odbędzie się w Nieświeżu na boisku sportowym „Dzień Konia" o bardzo obszernym programie. Podczas imprezy przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wśród uczestników konkursu rozdanych będzie ponad 30 nagród pieniężnych.

IV Targi Północne w Wilnie

Na zakończenie Targów, dnia 2 października 1938 r. dwa przedstawienia: o godz. 12-ej i 17-ej przez Teatr Społeczny im. L. Ursyn - Niemcewicza z Brześcia n. Bugiem, odegrane zostanie barwne widowisko p. t. „LOBZOWIANIE" Anczyca, w 2 odsłonach ze śpiewem i tańcami. Zespół Teatru 40 osób. Własna orkiestra, dekoracje, kostiumy, chóry, soliści ze znaną śpiewaczką p. M. Piątkowską na czole. Ewolucje taneczne i balet układu prof. O. Wachłowskiego. Teatr Społeczny z Brześcia n. Bugiem zajął na konkursie teatrów ludowych z całej Polski w sierpniu rb. drugie miejsce grając z dużym powodzeniem w Operze Warszawskiej i na Starym Rynku w Warszawie. Kierownik teatru por. Jan Wiśniewski. Duże powodzenie w całej Polsce! Pierwszorzędna atrakcja widowiskowa! Ceny wstępu na Targi — normalne. Zwiedzajcie Targi. Zamknięcie nieodwołalnie o godzinie 22-ej dnia 2-go października 1938 r.

100 zł na konto Komitetu Walki o Śląsk Zaolzański

Zarząd Koła Związku Pracowników Skarbowych przekazał na konto Komitetu Walki o Śląsk za Olzą (PKO Warszawa 303.700 (kwotę 100 zł (sio).

Od 5 bm. „Środy Literackie"

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie komunikuje, że z dniem 5 października rb. wznawia swoje „Środy literackie".

Bliższe szczegóły zostaną podane niebawem.

Aukcje na wełnę krajową w Białymstoku 25 bm.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie komunikuje, że w dniu 25 października rb. w Białymstoku odbędą się w 3 aukcje na wełnę krajową. Aukcje te organizuje Centrala Bazarów Przemysłu Ludowego.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, dnia 2 października po południu interesująca sztuka Jerzego Kossowskiego „**Tekla**" w premierowej obsadzie. Będzie to ostatnia sposobność dla tych wszystkich, którzy nie mieli okazji ujrzenia tej ciekawej sztuki. Początek przedstawienia o godz. 4 po poł. Ceny popularne.

— Wieczorem o godz. 20 punktualnie potężny dramat Stanisława Wyspiańskiego „**Wyzwolenie**" w nowej inscenizacji dyr. Kielanowskiego. Obsadę aktorską tworzy cały zespół artystyczny teatru. Orkiestra pod dyr. Kazimierza Skindera.

— **Przedstawienie w Teatrze Miejskim na cele Komitetu Pomocy Rodakom z za Olzy.** Dyrekcja Teatru Miejskiego na Pohulance ofiarowuje na cele Komitetu Pomocy Rodakom z za Olzy dochód z przedstawienia w czwartek dnia 6 bm. Wieczór ten wypełni „**Wyzwolenie**" Stanisława Wispiańskiego. Będzie to dla społeczeństwa wileńskiego sposobność do tłumnego zamanifestowania swojej łączności duchowej z rodakami z za Olzy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 4 m. 15 grana będzie po cenach zniżonych słynna operetka Abrahama „**Bal w Savoy'u**" w świetnym wykonaniu z Kulczycką, Grey, Dembowskim, Szczawińskim i Wyrwicz Wichrowskim w rolach głównych.

— Dziś o godz. 8.15 wiecz. ukaże się najbardziej atrakcyjne widowisko „**Wesoła wdówka" Lehara** w obsadzie premierowej z J Kulczycką w roli tytułowej. Akt III urozmaicają efektowne balety i ewolucje.

SALA B. KONSERWATORIUM.

Dziś, w niedzielę pożegnalny występ „Rewii Warszawskiej" z udziałem ulubieńców publiczności: Rożyńskiej, Wawy, Zdanowicza, Hanusza i duetu Mortieff.

Dziś 3 przedstawienia, o godz. 5, 7.15 i 9.30.

Dziś „Dzień Konia"

W dniu 2 bm. obchodzony będzie w Wilnie „Dzień konia". O godz. 12 na rynku Kalwaryjskim i przyległym placu koszarowym odbędą się zawody rolników, krakusów i właścicieli dorożek. Program składa się z następujących punktów: 1) konkurs hippiczny dla osób cywilnych i wojskowych (premiowany), 2) pokaz zaprzęgów wojskowych, 3) konkurs zaprzęgów cywilnych, 4) konkurs dorożek konnych (premiowany), 5) konkurs kucia koni przez kowali cywilnych. Zapisy będą przyjmowane do 2 bm. w dowództwie pułku artylerii przy rynku Kalwaryjskim. Zapisy oraz wstęp widzów i uczestników — bezpłatnie. Dojazd zaprzęgów z miasta ul. Rybaki, Derewnicką i Zaniemeńską. Na premie przeznaczono około 1000 zł nagród oraz wiele nagród honorowych i dyplomów.

Przed rozpoczęciem imprezy odbędzie się o godz. 10 pochód propagandowy, który wyruszy z rynku Kalwaryjskiego. Udział w pochodzie uczestników obowiązkowy.

Wiadomości radiowe

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

W związku z rozpoczynającym się dnia 1 października szkolnym rokiem akademickim p. Minister WR i OP prof. Wojciech Świętosławski wygłosi w niedzielę dnia 2 b. m o godz. 17.30 przemówienie do młodzieży akademickiej.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 2 października 1938 r

7.15 Pieśń poranna: „Bogarodzica". 7.20 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz 9.00 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Kalenkiewiczowej. Transmisja do Baranowicz 9.15 Regionalna transmisja z Zaleszczyk. 11.45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno - zimowym omówi Edmunt Rudnicki, kierownik Wydziału Muzycznego P. R. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert symfoniczny. 13.00 W świetle rampy. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.10 Transmisja z Kongresu Dziecka. 14.30 Muzyka. 14.40 W świecie przyrody: „Pies — przyjaciel człowieka" — pogadanka Władysława Wysockiego. 14.50 Rok w pieśni ludowej. „Pieśni jesienne" — audycja słowno - muzyczna z udziałem Chóru „Harmonia" w opracowaniu Genadiusza Cytowicza. Transmisja do Baranowicz. 15.15 Echa przeszłości: „Poseł Tenecki na Zamku Trockim" — pogadanka Marii Aleksandrowiczowej. 15.25 Audycja dla wsi. 15.45 Winobranie — reportaż. 15.55 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gdy miał trzydzieści lat" — słuchowisko z życia Henryka Sienkiewicza. 16.35 Utwory fortepianowe (recital). 17.00 Transmisja z Kielc z uroczystości odsłonięcia pomnika Czynu Legionów. 17.30 Przemówienie Ministra WR i OP prof. Wojciecha Świętosławskiego do młodzieży akademickiej. 17.40 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.15 „Henryk Sienkiewicz" szkic literacki. 19.30 „Dawniej lepiej bywało" — wieczorynka w wykonaniu zespołu „Kaskada", tekst Edwarda Ciukszy. 19.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.00 „Damy i huzary" — opera komiczna. W przerwie: Przegląd polityczny i dziennik wieczorny. W drugiej przerwie: Wiadomości sportowe (udział bierze Wilno). 23.10 Ostatnie wiadomości

PONIEDZIAŁEK, dn. 3 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka popularna. 8.45 Audycja dla najmłodszych w opracowaniu Anny Bujwidówny. 9.00 Przerwa. 11.00 Transmisja ze szkoły powszechnej w Warszawie. 11.45 Grają orkiestry wojskowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanka dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Moniuszko" — audycja muzyczna dla gimnazjów. 14.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Ania przybywa na Zielone Wzgórze" (cz. I). 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa „Biologia". 16.30 Recital wiolonczelowy. 17.10 Litwa współczesna — reportaż. 17.25 Najpiękniejsze a zapomniane pieśni Władysława Żeleńskiego w wykonaniu Wandy Hendrich. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Gra Fritz Kreisler — skrzypce. 18.20 Z naszego kraju: „Sużany — miasteczko w stanie upadku" —pogadanka Jana Panasewicza. 18.30 Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej (koncert). 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja bułgarska z okazji 20-lecia wstąpienia na tron Borysa Króla Bułgarii. 20.40 Dziennik wieczorny i komunikaty. 21.00 Koncert Chóru Katedralnego. 21.45 Nowości poetyckie. 22.00 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty.

Wystawa Higieniczna trwać będzie jeszcze 2 tygodnie

Pomimo zamknięcia Targów Północnych Wystawa Higieniczna Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni w Wilnie będzie jeszcze otwarta do dnia 16 października rb. Od dnia 2 października wstęp na wystawę będzie bezpłatny, również bezpłatny wstęp na filmy z zakresu ubezpieczeń społecznych i bezpieczeństwa pracy, wyświetlane na Wystawie Higienicznej.

Poprzecinał sobie żyły nauczyciel z Mior

W mieszkaniu przy ul. W. Pohulanka usiłował wczoraj pozbawić się życia przybyły do Wilna z Mior nauczyciel Eliasz Jutkiewicz, karaim.

Znaleziono go w pokoju we krwi. Żyły na rękach miał przecięte brzytwą.

Wezwane pogotowie przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakuba. Przyczyny zamachu samobójczego na razie nie stwierdzono. (c)

Śpiewak, architekt, milioner...

Wszechstronny uśmiech losu

Mimo, że oficjalnie nie podano tego do wiadomości publicznej odwieczną pantoflową pocztą dowiedzieli się bardzo liczni, że jednym z tych, którzy mieli piątkę numeru, na który padł milion — jest pan Zdzisław Pręgowski. Słuchacz architektury lwowskiej i to bardzo uzdolniony, równocześnie śpiewak — tenor, obdarzony przepięknym głosem, uczeń Adama Didura, a zarazem współwłaściciel kolektury tej właśnie, gdzie padł milion — przedstawia p. Pręgowski typ nowoczesnego, energicznego młodzieńca.



Odnajdujemy go w kolekturze w Galerii Mariańskiej i pytamy o szczegóły.

— Piątkę, na którą wygrałem zatrzymałem rozmyślnie. Jakieś, że tak powiem, szczęście prześladuje moją kolekturę od dłuższego czasu, musiałem i ja spróbować szczęścia. Dopisało mi, a pieniądze już zainkasowałem.

— Co pan zamierza na przyszłość.

— Rozwinąć kolekturę, której tyle zawdzięczam i uczyć się. Muszę skończyć architekturę, ale muszę też zostać śpiewakiem. Mistrz Didur i znany mecenas śpiewu prof. Jan Rasp, którzy od lat mną się zajmują, rokują mi wielkie nadzieje, jeżeli będę pracował. Nie zawiodę ich.

— A publicznie teraz pan nie śpiewa?

— Śpiewałem już pod pseudonimem Zdzisław Alba. Krytyka była nadzwyczaj przychylna. Znają mnie też radiosłuchacze. Zresztą niedługo mam mieć koncert na fali ogólnopolskiej.

— Żeby się panu tak udało, jak z milionem.

— Daj Boże. Ale swoją drogą mam już dla siebie parę losów do 43-ej Loterii, która zaczyna się 19-go października. Może uda się i teraz. Jeśli nie milion, to choć mniej. Szczęścia nie należy zaniedbywać.

L. C.

Sala b. KONSERWATORIUM (Końska 1)

Dziś początek o g. 5, 7.15 i 9.30
Nieodwołalnie pożegnalny występ **Rewii Warszawskiej**

Rewelacyjny program **Zegnamy Wilno**

Udział biorą: Rożyńska, Wawa, Zdanowicz, Hanusz i duet Mortleff. Kasa czynna od g. 3

Nasz następny program

Najsłynniejsza para ekranu

JEANETTE Macdonald i Nelson Eddy

w najpiękniejszym najnowszym filmie

Złotowłosa

PAN Dziś ostatni dzień. Początek seansów o godz. 12-ej.

Profesor WILCZUR

NASTĘPNY PROGRAM: Rewelacja! Jeannette Macdonald i Nelson Eddy w filmie „ZŁOTOWŁOSA"

CASINO Początek o godz. 2-ej Nieodwołalnie ostatni dzień

Marnotrawna córka

Jutro premiera. Wspaniały film **„Lokaj Jaśnie Pani"**
W rolach głównych **ANNABELLA i Wiliam Powell**

HELIOS Dziś początek o godz. 2-ej. Niebywałe powodzenie

Przygody Tomka Sawyera

W roli gł. fenomenalny **Tommy Kelly.** Film w kolorach naturalnych.

Już wkrótce ujrzymy arcydzieło odznaczone 4-ma złotymi medalami **Irena Dunne i Gary Grant** w filmie

Naga prawda

LUX Czy kobieta może kochać jednocześnie dwuch mężczyzn? Odpowie na to **Marlena DIETRICH oraz Herbert Marschal** w wspaniałym filmie reżyserii Ernesta Lubitsha pt. **„ESKAPADA"**

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Prześliczny film polski, który wzruszy i rozśmieszy do łez

Królowa przedmieścia

W rolach głównych: **Grossówna, Żabczyński, Sielański, Kondrat, Orwid** i inni
Kapitalne efekty komediowe. Mocne sceny dramatyczne. Piękna muzyka. Melod. piosenki
Uprasza się o przybywanie na początki s.: 5—7—9, w niedzielę i święta od godz. 1 ej

Kino MARS Dziś dwa filmy w jednym programie.

1) Wielki film kryminalno detektywistyczny **W PUŁAPCE** W roli głównej John Barymore
2) **Ken Maynard** w najnowszym filmie **Smiertelni wrogowie**

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2 — Król tenorów **Beniamino Gigli** w swoim najlepszym filmie

Dla Ciebie Mario (Ave Maria)

Nadprogram: **dodatki.** Początek seansów codziennie o godz. 16-ej

OGNISKO DZIŚ. Najpiękniejszy romans najpiękniejszej pary filmowej **Luizy Rainer** i **Williama Powella** to słynny film

„MASKARADA"

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Kino „APOLLO"
w Baranowiczach
Dziś najpotężniejszy film amerykański. Walka dzikich hord z kolonistami
Diabły Dzikiego Zachodu
W rolach głównych: Harry Carey, Hoot Gileson i inni

Kino-Teatr „PAN"
w Baranowiczach
Dziś wspaniały polski film osnuty na tle powieści Marii Rodziewiczówny pt.
«WRZOS»
Udział biorą najlepsze artystyczne i filmowe siły kinematografii polskiej

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

3 Urząd Skarbowy w Wilnie na mocy § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje do wiadomości, że dnia 7 października 1938 r. o godzinie 10 w sali licytacyjnej w Wilnie przy ul. Niemieckiej 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji 193 krzeseł używanych, oszacowanych na 579 zł na pokrycie zaległości podatkowych Lejby Bergera.

Przeznaczone do sprzedaży ruchomości oglądać można dnia 7. bm. 1938 r. od godz. 9 do 10 w miejscu sprzedaży.

(—) Mgr. H. Szutowicz
Naczelnik Urzędu

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Nowogródku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 14 października 1938 r. o godz. 12 w lokalu w maj. Boracin, gm. Nowogródek celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Nowogródku i Zarządu Gminnego w Nowogródku — u zobowiązanego Tukałło Mieczysława odbędzie się sprzedaż z licytacji 4000 pudów koniczyny suchej, tegorocznej za cenę szacunkową zł 3.200. Zajęte przedmioty można oglądać dnia 14 października 1938 r. od godz. 8 do 12 w lokalu na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu
(—) K. Werman

Ogłoszenie

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej „Woropajewskie Zakłady Przemysłowe Sp.Akc." na zasadzie art. 513 Ust. Post. Handl. zawiadamia wierzycieli upadłej firmy „Woropajewskie Zakłady Przemysłowe Sp. Akc." że w dniu 10 października 1938 r. o godz. 20 odbędzie się ogólne zebranie wierzycieli w gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie, ul. Mickiewicza 36, pokój Nr 26 (pokoje adwokackie) z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu.
2) Wyznaczenie wynagrodzenia Zarządu.
3) Zatwierdzenie projektu podziału.
4) Wniosek co do kwalifikacji upadłości.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej „Woropajewskie Zakłady Przem. S. A." w Wilnie.

Cud techniki nowoczesnej



Browning „Wesko' kal. 6 mm. — jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena wraz z futerałem zł. 5.95 2 sztuki 11.50. Setka naboi system „Flobert" zł 3.65. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie.

Adres: „Komercja', Warszawa, Dzielna 49/38 kw.

Na całe życie



starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżkowania, cerowania z wieloletnią gwarancją za Zł. 150 — gotówką lub na dogodne spłaty. Żądajcie cenniki darmo!
Polski Dom Handlowy KRISCHER
Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 13.

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrzałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszon.
Płacimy najwyższe ceny
Spółka Chrześcijańska
„EKONOMIA"
Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

LIDZKIE

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią wraz ze sklepem do wynajęcia w Lidzie przy ul. Kasztanowej Nr 40. Dowiedzieć się: „Bar Ziemiański" Lida, Suwalska 5.



GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan — Age"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Drzewka i krzewy owocowe
z pierwszorzędnych szkółek miejscowych,
flance bylin i krzewy ozdobne, lep sadowniczy
opaski do lepu i wszelkie środki do walki ze szkodnikami sadów poleca
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, Zawalna 9, telefon 323

PLUSKWY
tępimy **bezpowrotnie** pod gwarancją
ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY
„Fumigatore Cimex"
Wilno, Jagiellońska 16, tel. 22-77

Wileńska Spółka Odzieżowa
firma chrześcijańska
Wilno, Wielka 30, tel. 19-05
Poleca ubrania męskie, damskie i szkolne
Ceny niskie

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. **Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.**
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DR. MED.
L. Cholemowa
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przyjmuje 3—5.
Zawalna 22, tel. 3-83.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

Dr BUCH
akuszeria i choroby kobiece
powrócił
Przyjmuje: 11—1 i 4—6.
Niemiecka 35, tel. 8-64.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec)

Nauka i Wychowanie

KURSY KREŚL. TECHNICZNYCH inż. H. Gajewskiego, prywatne, roczne, korespondencyjne. Warszawa 22, Przemyska 11-a. — Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Opłata 15 zł. miesięcznie. — Programy wysyłamy bezpłatnie.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum n. typu, wszystkie przedmioty, języki: niemiecki, francuski i łacina. W zakresie liceum języki: łacina, greka i niemiecki. Zgłoszenia od 14 do 17 codziennie. Wilno, ul. Połocka 3 m. 10.

„Arnold Fibiger"



niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kalisz, Szopena 9. Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym—Yorku Przedstawiciel H. ABELOW, Skład Pianin — Wilno, ul. Niemiecka 22.

Kupno i sprzedaż

ZAMIENIĘ majątek na Litwie, dobrze zagospodarowany, bez długu, na dom w Wilnie. Zgłaszać się: Warszawa, ul. Śniadeckich Nr 11 m. 8, p. Gundelach dla Wł. S.

MASZYNĘ do pisania (portable) używaną kupię — oferty składać do Administracji Kuriera Wileńskiego pod „Maszyna".

PLACE BUDOWLANE do sprzedania przy ul. Góra Bouffałowa. Informacje: ul. Piłsudskiego 9 c—3, tel. 13-11.

DOM drewniany w Wilnie przy ul. Chełmskiej na własnej ziemi z ogródkem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika. O warunkach u właściciela w Wilnie, ul. Mętna Nr 7.

Z POWODU wyjazdu sprzedam okazyjnie samochód marki „Fiat 520" kareta b. tanio ul. Niedźwiedzia 21—1, tel. 3-09.

DOM DREWNIANY do sprzedania za zł. 10.000. Adres w Redakcji.

MOTOR „ATLANTA" Na gaz ssany 16/18 k. m. prawie nowy z piecami na węgiel i drzewo sprzedam tanio, Wilno, ul. Poznańska 2 m. 2, St. Stoberski.

PIANINA - FORTEPIANY okazyjne, słynnych firm: „Blüthner", Schröder", „Becker" i in. Sprzedaje tanio i na raty **N. Kremer** ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

DOMY, majątki, ośrodki, lasy itp. do sprzedania i nabycia. Zgłoszenia ul. Mickiewicza 35 m. 37. Tel. 29-01.

MIESZKANIA nowoczesne w Domu Spółdzielczym do sprzedania — ul. Mostowa 3 a.

LOKALE

MIESZKANIE 4-pokojowe, luksusowe ze wszelkimi wygodami, suche i ciepłe — do wynajęcia. Ul. Tomasza Zana 15 d. Dowiedzieć się na miejscu lub ul. Fabryczna 3, Perewozski.

PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA" Kielce, skrz. pocztowa 291.

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo' Lwów, Kuszewicza.

CHRZEŚCIJAŃSKA firma poszukuje agentów do sprzedaży narzędzi domowo-rolniczych po wsiach. Wysoki zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Lwów 23, skrytka 5.

MIERNICZY do pomocy w pracach scaleniowych potrzebny. Zgłoszenia na piśmie do Administracji „Kuriera Wileńskiego" pod „Wyjazd na wieś".

B. NAUCZYCIEL, 33 lat, obyw. polski, języki, sportowiec, bez nałogów, zdrów, pracowity i uczciwy obejmie jakąkolwiek pracę. Pisać: p. Warszawa, ul. Wspólna 2—12. A. Wiśniewski.

RÓŻNE

TERAZ CZAS zamawiać drzewka i krzewy owocowe. Ogrodnictwo **W. Weler** — Wilno, Sadowa 8, tel. 10—57. Szan. klient. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

NAJWYŻSZEJ jakości **drzewka** oraz **krzewy owocowe** na sezon jesienny polecają **Zakłady Ogrodnicze W. SMOLEŃSKI** w Kluszczanach, poczta Kluszczany, woj. wileńskie. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, ul. Zawalna 28 m. 4, tel. 21-48, poleca **drzewka i krzewy owocowe.**

KRAWIEC DAMSKI W. Trypucki, były pracownik firmy Hersego. Wykonuje według najnowszych modeli płaszcze, futra, kostiumy i robotę kuśnierską. Wilno, ul. Wielka Nr 3 m. 7.

INTELIGENT, lat 33, języki, nieukończone uniwersyteckie wykształcenie, zdrów, bez nałogów, miły i przystojny, samotny, chciałby poznać rodzinę lub Panią, która dałaby mu pracę. Pisać: p. Warszawa, ul. Wspólna 2 m. 12, A. Wiśniewski

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej — Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej). Beletrystyka w języku polskim i francuskim Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis